NR. 234 (4164) Warszawa, WTOREK 12 Sierpnia 1930 r. ROK XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

WYMOWNE MILCZENIE

Gdyby marsz. Piłsudski przemówił na zjeździe radomskim, to być może, że nie komentowalibyśmy tego przemówienia, jak nie zabieraliśmy głosu o ostatnich wynurzeniach publicystycznych Piłsudskiego. Ale milczenie jego w Radomiu jest na tyle wymowne, że nie możemy ze swej strony pominąć go milczeniem.

Zjazd radomski odbył się po zjeździe krakowskim i bezpośrednio po rozłamie w Związku Legjonistów, w tym samym dniu, kiedy w Warszawie powołano do życia nową organizację legjonową, wierną demokracji. W chwili wielkiego napięcia walki między zwolennikami Piłsudskiego i jego przeciwnikami, w chwili, kiedy ogół obywateli, z różnych wychodząc założeń, różnemi kierując się pobudkami i do różnych zmierzając celów, coraz wyraźniej dzieli się na dwa obozy — za Piłsudskim i przeciw niemu — w tej właśnie chwili obóz Piłsudskiego, a zwłaszcza najbliższe jego otoczenie legjonowe, spragniony był jego słowa, jak manny niebieskiej. Dla otuchy, dla podniety, dla wytrwania, a raczej przetrwania. W tym przecież celu wysyłano delegacje do Pikiliszek i usilnie zabiegano o udział Piłsudskiego w zjeździe.

Piłsudski przyjechał, ale słowa nie przemówił. Zabawił wszystkiego kilka godzin i odjechał. I cóż miał powiedzieć? Słuchacze oczekiwali mowy o aktualnych zagadnieniach dnia, a nie wspomnień z przeszłości, czy wykładu na temat ogólny. Ale gdyby Piłsudski przemówił o sprawach bieżących, toby uraczył słuchaczy jeszcze jednem wydaniem „Dna oka", ale odpowiednio do sytuacji dzisiejszej zaprawionem jeszcze ostrzejszym sosem. Taka mowa oczywiście uradowałaby serca panów z „Nowej Kadrowej", ale na stosunki w kraju wywarłaby wpływ bardzo ujemny. Rozbicie wewnętrzne, nienawiść wzajemna, podejrzliwość i nieufność jednych do drugich, apatja i zniechęcenie do pracy społecznej — doszły już do takiego szczytu, że dalsze jątrzenie opinji, dalsze rozpalanie złych instynktów torowałoby niechybnie drogę do wojny domowej. A sytuacja gospodarcza i międzynarodowa Polski jest tego rodzaju, że na luksus nowego, soczystszego wydania „Dna oka" nawet marsz. Piłsudski nie może sobie pozwolić.

Stało się więc dobrze, że nie przemówił. Ale czy to milczenie nie świadczy wymownie, że „system" się zgrał? Jeżeli już doszło do tego, że Piłsudski na zjeździe legjonistów **nie może** mówić tego, coby chciał i **musi** sprawić zawód swym wielbicielom, to czyż nie jest to jaskrawym dowodem, że „system" trwa już tylko siłą bezwładu i nie wnosi do życia polskiego żadnych pierwiastków dodatnich, twórczych? Zamiast Piłsudskiego przemawiali trzej wysocy dygnitarze, ale czy ktokolwiek z uczestników przyjechał do Radomia, by **ich** usłyszeć zamiast Piłsudskiego?

Ponieważ Piłsudski milczał, a mowy zastępcze nikogo nie obchodziły, przeto zjazd miał charakter — że tak powiemy — wzrokowy. Uczestnicy badali wygląd zewnętrzny Piłsudskiego, starając się odgadnąć jego stan zdrowia, on sam zaś przyjął długą defiladę różnych organizacji. Zjazd zamienił się poprostu na demonstrację o charakterze dwojakim: z jednej strony Piłsudski ukazał siebie uczestnikom, by rozproszyć obawy czy plotki o złym stanie swego zdrowia, z drugiej zaś strony defilada i okrzyki miały na celu przekonać Piłsudskiego, że masy są za nim. Nie wiemy, czy poinformowano Piłsudskiego o urzędowym charakterze zjazdu, o bezpłatnych przejazdach i urlopach służbowych, nie możemy tedy osądzić, jakie wrażenie wywarła nań ta defilada i czy nie rozczarował się na uczestnikach, jak ci rozczarowali się na jego milczeniu.

Ale to wiemy, że zjazd radomski zepchnięto na poziom widowiska-parady, gdzie Piłsudskiemu pokazano rzesze wiernych, a wiernych ściągnięto nadzieją usłyszenia Piłsudskiego. Samo nazwisko Piłsudskiego nie ma już dostatecznej siły przyciągającej, należy jego osobę wystawić na widok publiczny. Legjonizm urzędowy, a w znaczeniu szerszem cała sanacja, trzyma się już tylko osobą Piłsudskiego, jego chęcią i zgodą piastowania władzy.

Dobytek ideowy zjazdu równa się zeru. Korzyść propagandowa jest dość duża, ale dla — przeciwników „systemu".

J. M. B.

DEKLARACJA IDEOWA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW-DEMOKRATÓW RZ. P.

Z powodu konfiskaty numer wczorajszy nie dotarł do wszystkich naszych czytelników na prowincji. Wobec tego powtarzamy deklarację ideową Związku Legjonistów - Demokratów Rz. Pol., uchwaloną na konferencji niedzielnej.

Konfiskacie uległo jedno zdanie o gospodarce obozu pomajowego, ale deklaracja mimo to zachowała całą swą moc i znaczenie.

REDAKCJA.

Idea czynu zbiorowego, podjęta przez legjonistów przed wojną światową, urzeczywistniona w Legjonach, w P. O. W. i w innych organizacjach — miała jasne *hasło zdobycia Niepodległej Polski Ludowej*, takiej Polski, w której nie *będzie ucisku, a cały wysiłek twórczy Państwa będzie skierowany do podniesienia oświaty, dobrobytu najszerszych warstw społecznych, wolności sumienia i wolności osobistej, przedewszystkiem zaś do rzeczywistego udziału i odpowiedzialności ludu w rządzeniu Państwem.*

Zjazd stwierdza, że t. zw. Związek Legjonistów, przez wciągnięcie b. legjonistów do służby systemowi rządzenia narodem wbrew większości społeczeństwa i przy pomocy gwałtu i korupcji, przeciwstawił b. legjonistów większości narodu i wzbudził przeciw nim wrogą i wciąż wzmagającą się reakcję w społeczeństwie.

Utożsamienie się Zw. Legjonistów i ich Zjazdu w Radomiu z obozem „pomajowym" prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dorobku moralnego, zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą Ojczyźnie.

Stosowany system zjednywania ludzi korzyściami materjalnemi, nagradzanie ich groszem publicznym oraz gnębienie ludzi niezależnych widmem materjalnej nędzy, działa rozkładowo na najsilniejsze wartości duchowe byłych żołnierzy Legjonów...

...Wskutek tego wzrasta w masach ludowych niebywałe zniechęcenie i zobojętnienie dla idei Państwa, osłabiając naszą siłę na zewnątrz i na wewnątrz.

Wierni więc idei naszej, musimy przyłożyć rękę do ratunku kraju. Mamy obowiązek odsunąć się od tych, którzy czynami swemi przekreślają swoje dawne idee.

Chcemy mieć organizację *niezależną, niepodległą żadnej klice i żadnej partji.*

Zakładamy związek, wierny dawnym hasłom, *wierny Polsce Ludowej.*

Chcemy wyzwolić imię Legjonów z wewnętrzno - politycznych rozterek walki, uczynić ich tradycję dobrem ogólno - narodowem, drogiem całej Polsce.

Rozpoczynamy pracę ciężką, pracę odnowienia wielkiej idei legjonowej, zbrukanej przez polityczne szalbierstwa.

Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. *Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legjonowej i prowadzi Polskę na manowce.*

Na drodze do likwidacji powstania Kurdów

Londyn, 11 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z **Angory**, że turecki minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj charge d'affaires Persji, z którym omówił sprawę stosunków pomiędzy obu państwami. Następnie odbyło się posiedzenie rady ministrów z udziałem szefa sztabu generalnego.

Posiedzenie było poświęcone omówieniu odpowiedzi perskiej na notę turecką w sprawie przedsięwzięcia wspólnych środków wojennych celem stłumienia powstania **Kurdów**.

Jak wiadomo, **Persja** odrzuciła proponowaną akcję.

Rada ministrów miała, według doniesień z kół politycznych, powziąć szereg ważnych uchwał.

Według wiadomości z kół półurzędowych, zatarg persko - turecki stracił na ostrości i przekształcił się w spór o charakterze technicznym.

Uchodzi za rzecz pewną, że pomimo odrzucenia przez **Persję** wspólnej akcji wojennej, oba kraje będą współpracowały nad przywróceniem bezpieczeństwa na swej wspólnej granicy.

Według ostatnich doniesień, w północnych prowincjach **Iraku**, zamieszkałych prawie wyłącznie przez Kurdów, panują rozruchy.

Aby nie dopuścić do ogólnego powstania Kurdów, zastępca obrony narodowej, gen. **Jaffar Pasza**, wyjechał do zagrożonych terenów.

W miejscowości Kerkuk Jaffar Pasza wygłosił w obecności przywódców Kurdów przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd Iraku nie robi żadnych różnic pomiędzy Arabami a Kurdami, lecz nie dopuści do powstania Kurdów.

Likwidacja powstania w Afganistanie

Moskwa, 11 sierpnia (PAT). Z Afganistanu donoszą, że ruch powstańczy w tym kraju został ostatecznie zlikwidowany. Sąsiadujące bezpośrednio z **Kabulem** plemiona, dotychczas występujące przeciwko rządowi, opowiedziały się za obecną władzą Afganistanu.

Nareszcie spadły deszcze

Londyn, 11 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z **Nowego Jorku**, że w 7 stanach środkowo - zachodnich, które były najbardziej nawiedzone klęską posuchy, spadły wczoraj oddawna oczekiwane deszcze. Wskutek długotrwałej posuchy poziom wód Missisipi opadł tak bardzo, że rzeka wygląda jak wąski kanał. Wiele mniejszych rzek i źródeł całkowicie wyschło.

Aresztowanie komunistów w Turcji

LONDYN, 11 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z KONSTANTYNOPOLA, że policja aresztowała wczoraj 34 osoby, w tej liczbie 8 kobiet, pod zarzutem należenia do tajnej organizacji komunistycznej, której zadaniem było dokonanie przewrotu.

Ofenzywa Afrydów nie została przełamana

Londyn, 11 sierpnia (A. T. E.). Według ostatnich doniesień, Afrydzi zaatakowali wczoraj w pobliżu **Peszawaru** przednie straże kawalerji hinduskiej i zmusili je do cofnięcia się ze stratami. Obecnie toczy się zacięta walka w pobliżu magazynów wojskowych. Pomimo, że wojska angielskie posiadają przewagę pod względem środków technicznych, ofenzywa Afrydów nie została dotychczas przełamana.

Ruch kolejowy między **Peszawarem** a **Nowshera** jest całkowicie przerwany. Fakt, że w walkach pod **Peszawarem** bierze udział wielka ilość artylerji ciężkiej oraz angielskich samolotów, jest dowodem, że powstanie ogarnęło większą część plemienia Afrydów.

POD PESZAWAREM

Ostatnie doniesienia stwierdzają, że położenie pod Peszawarem jest w dalszym ciągu groźne. Oddziały dzikiego plemienia Afrydów znajdują się wciąż w najbliższych okolicach miasta. Samoloty angielskie rzucają bomby na obozowiska **Afrydów**. 6 żołnierzy hinduskich zginęło. Peszawar jest prawie całkowicie otoczony przez oddziały Afrydów, które zamierzają przeprowadzić formalne oblężenie miasta. Ostatniej nocy Afrydzi spalili wielkie magazyny wojskowe, położone wzdłuż linji kolejowej. Starają się oni również nie dopuścić do **Peszawaru** ewentualnych posiłków i uniemożliwić dowóz żywności. Druty telefoniczne, łączące miasto ze światem, zostały zerwane, tak że obecnie jedynym środkiem komunikacji z Peszawaraem są depesze radjowe i samoloty.

PRZED 10 LATY

Z „ROBOTNIKA" D. 12 SIERPNIA 1920 R.

KOMUNIKAT SZTABU.

„Na północnym odcinku wojska nasze opuściły Mławę i Pułtusk.

„Na linji Wyszków — Tłuszcz, Kałuszyn i Żelechów słaby kontakt z nieprzyjacielem.

—

Komunikat ten w dalszym ciągu donosi o ustępowaniu wojsk polskich. Walki zbliżają się do Warszawy. Ale już armja 4-ta stanęła nad rzeką Wieprzem, przygotowując się do manewru Naczelnego Dowództwa, którym ma być cios flankowy w wydłużoną linję wojsk sowieckich.

NARESZCIE DOGADANO SIĘ W SPRAWIE ROKOWAŃ ROZEJMOWYCH.

Po kilku tygodniach nieporozumień i „niedokładności" radjowych wydział prasowy M. S. Z. komunikuje:

„Parlamentarze polscy... wrócili do Warszawy. Rząd Sowietów proponuje, aby delegacja polska przejechała front dn. 14 b. m. rano.

STAN OBLĘŻENIA W WARSZAWIE

Z obwieszczenia gen. Latinika, gubernatora wojskowego m. stoł. Warszawy i przyległych powiatów:

Art. 1. Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 6 sierpnia 1920 r. ustanowiony został w m. stoł. Warszawie i powiatach (następuje spis podwarszawskich powiatów) stan oblężenia.

OGRANICZENIE RUCHU ULICZNEGO

Z „Kroniki":

W związku z ogłoszeniem stanu oblężenia wydane zostało rozporządzenie, ograniczające ruch uliczny w mieście. Ruch ten od godz. 10 wiecz. do 4 rano jest surowo wzbroniony. Narazie zachowują swą moc wszelkie dotychczas obowiązujące przepustki nocne.

TEATRY O 7-EJ.

Z rubryki „Teatr Muzyka":

Teatr Polski. Dziś „Klub Kawalerów". Początek punktualnie o godz. 7-ej.

STOSUNKI WĘGIERSKO-RUMUŃSKIE

Wiedeń, 11 sierpnia. (PAT.). Dzienniki donoszą z Sinaja: Król odbywa liczne konferencje z ministrami i z b. ministrem Titulescu. Słychać, że została ustalona linja wytyczna polityki wewnętrznej i zagranicznej, m. in. w sprawie rokowań z Węgrami w myśl zaleceń konferencji bukaresztańskiej. Król Karol kilkakrotnie wyraził nadzieję, że uda się na podstawie wspólnoty interesów agrarnych dojść w tym względzie do pozytywnych rezultatów. Titulescu, który uchodzi za najlepszego znawcę stosunków rumuńsko - węgierskich, oświadczył się za rozbudową tych stosunków.

OCHRONA PRODUKCJI ROLNEJ W HOLANDJI

Amsterdam, 11 sierpnia. (PAT.). Jeden z posłów partji chłopskiej zgłosił w parlamencie wniosek, domagający się od Ministerjum Rolnictwa wstrzymania dowozu jęczmienia i żyta z Rosji, oraz pszenicy z Argentyny, a to w celu ochrony krajowej produkcji zboża.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET JAPONSKICH

Tokio, 11 sierpnia. (PAT.). Jak donosi Agence Indopacifique, kobietom powyżej lat 35 przyznane zostały prawa wyborcze czynne i bierne i prawo do zajmowania stanowisk municypalnych. Jest to pierwszy tryumf ruchu kobiecego w Japonji.

Bebesowska prohibicja

W prasie warszawskiej zrobił się huczek w związku z projektem wprowadzenia prohibicji (zakazu używania alkoholu). Projekt wyszedł od p. Szpotańskiego i już to samo nasuwa poważne wątpliwości co do szczerości inicjatywy. B. B. S. i prohibicja to sprzeczność sama w sobie, jak sucha woda, mokry ogień i t. p. Chodzi tu zapewne o jakąś zakulisową aferę, której dotychczas nie zdołano ujawnić.

W każdym razie **„Przedświt"**, robiąc reklamę dla B.B.S., nie bardzo się pali do samej prohibicji. Oto ogłasza komunikat agencji, z którego dowiadujemy się, że projektuje się nie całkowity zakaz sprzedaży alkoholu, lecz tylko **ograniczenia (?) przy sprzedaży wódki,** natomiast konsumcja piwa, napojów słodowych i wina nie podlegałaby nawet ograniczeniom. Ładna prohibicja!

I teraz obowiązują prawnie pewne ograniczenia, np zakaz sprzedawania alkoholu w niedziele i święta, ale kto tego przestrzega? I ileż to wódki ludzie wypijają pod postacią napojów słodowych i wina?

Ale rzeczą najciekawszą jest fakt, że „Przedświt" drukuje artykuł, w którym wykazuje niszczące skutki alkoholu dla zdrowia i artykuł ten umieszcza jako... dyskusyjny! Organ bebesowski ma jeszcze wątpliwości, czy alkohol działa źle na serce, wątrobę, nerki, płuca. (O ujemnem oddziaływaniu alkoholu na system nerwowy, na mózg artykuł nawet nie wspomina).

Bebesowska akcja prohibicyjna jest czczą komedją.

DEKLARACJA IDEOWA PRAWDZIWYCH LEGJONISTÓW ZOSTAŁA SKONFISKOWANA

Za opublikowanie tekstu deklaracji ideowej Zw. Legjonistów Demokratów Rz. P., uchwalonej w Warszawie na Konferencji niedzielnej zostały skonfiskowane wczorajsze numery **„Robotnika" i „Gazety Warszawskiej".**

KONGRES SJONISTÓW REWIZJONISTÓW

W niedzielę rano otwarty został w Pradze Kongres Sjonistów - Rewizjonistów, w obecności 60 delegatów z różnych krajów. Przybyli między innymi: Grossman, członek Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego, były wydawca „Jewish Telegraphic Agency" w Londynie, Soskin z Genewy i Brodecki ze Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Leader ruchu sjonistyczno - rewizjonistycznego, Żabotyński, wygłosił przemówienie w sprawie kryzysu sjonizmu, zarzucając Anglji, iż nie popiera należycie imigracji żydowskiej do Palestyny. Mówca podkreślił niedostateczność ochrony kolonistów żydowskich w Palestynie przed Arabami.

Po Zjeździe Radomskim

Radom, 10 sierpnia.

Obiecałem redakcji **„Robotnika"** przesłać charakterystykę ogólną „Zjazdu" Związku Legjonistów w Radomiu. To moje zadanie nie jest łatwe. Bo — w gruncie rzeczy — Zjazdu **prawdziwego** wcale nie było. „Szara brać" nie doszło do głosu. Miała tylko **słuchać.** Wysłuchała tedy ładnego, jak zawsze, kazania ks. biskupa **Bandurskiego;** wysłuchała przemówień pp. gen. **Góreckiego,** pułk. **Sławka,** gen. **Rydza - Śmigłego.** Marsz. **Piłsudski** był krótko i był... „daleki". Otaczali go p. **Beck,** p. wojewoda **Paciorkowski,** p. starosta radomski; marsz. **Piłsudski** nie zeszedł z Olimpu; pomiędzy nim a „szarą bracią", pomiędzy nim a nawet generałami stał p. pułk. **Beck** — widomy symbol „pomajowego" okresu w rozwoju myśli i psychologji **Piłsudskiego.** Nic dziwnego! „Otoczenie" drży na samą myśl, że **Piłsudski** mógłby się spotkać z kimkolwiekbądź innym, niż mafja „sanacyjna"...

Mowy nie przyniosły nic nowego. Ale to **absolutnie nic.** P. prezes Rady Ministrów **Sławek** wygłosił kilka ogólników; gen. **Rydz - Śmigły** unikał wszelkiego **wyraźniejszego** słowa; o gen. **Góreckim** i jego patetycznych wezwaniach do składek na fundusz walki ze szpiegostwem puszczono mnóstwo niezłych dowcipów w stylu „leguńskim"; między innemi radzono mu, by ofiarował na ten cel 50% **własnych** dochodów; najlepiej wszakże ujął rzecz pewien stary sierżant, oświadczając poprostu: **„owszem! dam 10 zł. miesięcznie na walkę ze szpiegostwem, ale niech mi... intendentura wystawi rewers, że ani jeden grosz nie pójdzie ani na B. B., ani na wybory dla B. B.".**

„Czwarta brygada" pchała się wedle sił na pierwsze miejsca. Poniektóry morowszy obywatel osadzał ją bez ceremonji. W każdymbądź razie podczas Akademji na 4.000 słuchaczy dobre 2.000 legitymować się mogło wszystkiem, czem chcecie, ale nie udziałem w walce zbrojnej o Niepodległość.

List otwarty gen. **Roji,** „skonfiskowany"... inteligentnie, rozchwytywano. Swoją drogą, trzeba posiadać dużo tupetu, by „konfiskować" właśnie w dniu „Zjazdu" legjonistów list generała - legjonisty. To też rozpytywano się pilnie, która to figura nakazała „konfiskatę". Prawie wszyscy dopytywali się o **konferencję warszawską legjonistów - demokratów;** jedni — ze szczerej sympatji; inni — z ciekawości; inni jeszcze — z zamiłowania do „sensacji".

***

„Zjazdu", jak powiedziałem, **nie było.** Mowy nie dały nic. **Niepewność** pozostała taką samą, jaką była poprzednio. Nikt nie wie, co zamyśla **Piłsudski;** nikt nie wie, co się kryje pod wymuskanym mundurem p. pułk. **Becka,** za poczciwie - naiwną fizjonomją p. **Prystora,** uszczęśliwiającego Kasy Chorych... majorami w stanie spoczynku. I znowuż ktoś powiedział całkiem słusznie: **„jeżeli komendant ma jakieś genjalne pomysły, to dlaczegóż stanowią one tajemnicę stanu; trudno żywić entuzjazm dla... napomknień Świtalskiego i Sławka".** Wrażenie jednak było wyraźne: „Zjazd" radomski **nie ujawnił żadnej twórczości** — ani złej, ani dobrej; rzekłbyś: źródła wyschły. Niema celu jasnego, niema woli, niema decyzji. Potok **słów** zalewa **myśl,** zalewa **świadomość.** Nie podobna zrozumieć, dlaczego **Piłsudski** milczał. Czyżby nie wiedział, **co** powiedzieć? Czyżby naprawdę wyobrażał sobie, że w Polsce **dzisiaj** czas jeszcze na... „spokojne" czekanie? Rozmawiałem w Radomiu z działaczami robotniczymi, którzy „siedzą" po uszy w codziennem, praktycznem życiu; wszyscy liczą się z tym, że we wrześniu **stanie** w okręgu **przemysł metalowy.** A tu... milczenie albo ogólniki.

A przecież oni ponoszą odpowiedzialność.

***

Spytałem się jednego z „wysoko postawionych", co myśli o sytuacji. Uśmiechnął się. Wyciągnął z kieszeni papier. Była to **uchwała Kongresu Krakowskiego.**

***

Przed chwilą przyniesiono mi numer **„Kurjera Wileńskiego"** z soboty 9 sierpnia. Niejaki p. S. K. „udawadnia" tam, że P. P. S. dopiero... 22 sierpnia 1914 r. wypowiedziało się za walką o Niepodległość. Rozumiecie? Zwracam Waszą uwagę na tę bezczelną nową próbę **fałszowania historji.**

Legjonista.

SĄDY POLSKIE NIE UZNAJĄ AMERYKAŃSKICH ROZWODÓW

Izba trzecia Sądu Najwyższego w Warszawie wydała ostatnio bardzo ważny ze względu na zasadnicze tło sprawy — wyrok.

Mianowicie Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę rewizyjną, wniesioną przez niejakiego K., zamieszkałego w Ameryce, który wzbraniał się płacenia swej żonie alimentacyj w wysokości 30 zł. miesięcznie.

K. w skardze swojej powoływał się na to, że trybunał rozwodowy w Ameryce Północnej rozwiązał jego małżeństwo, wskutek czego nie ma on już żadnych obowiązków wobec swej żony, przebywającej stale w Polsce.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę rewizyjną, orzekając, że wyrok sądu amerykańskiego, rozwiązujący małżeństwo obywateli polskich, nie ma w Polsce żadnego znaczenia prawnego.

Orzeczenie brzmi: „Wyrok trybunału sądowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, orzekający o rozwiązaniu węzła małżeńskiego stron, nie ma — wbrew twierdzeniu apelanta — żadnego skutku prawnego tutaj w kraju.

Dla rozwodu, jeżeli skutki jego mają ujawnić się w Polsce, kompetentne są władze krajowe i prawa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązujące, skoro małżeństwo zostało tutaj zawarte. Obojętną jest również rzeczą, gdzie strony w chwili żądania rozwodu mieszkały".

Ponieważ w Polsce obecnie przebywa około 10.000 żon, które posiadają mężów w Ameryce, a nie mogą do nich wyjechać wskutek zaostrzonych przepisów emigracyjnych, więc wyrok ten ma bardzo doniosłe znaczenie.

Niejeden bowiem małżonek - emigrant, chcąc się pozbyć „krajowej" żony, przeprowadza rozwód w sądach amerykańskich, gdzie procedura rozwodowa jest ogromnie ułatwiona.

Rozwody te jednak, jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego, nieważne są na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

VII MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W OSLO

Dzisiaj rozpoczyna swoje obrady w Oslö VII Zjazd Międzynarodowego Zw. Przeciwgruźliczego, na którym będzie poruszane zagadnienie walki z gruźlicą.

Próba uruchomienia pociągu PRZY POMOCY AKUMULATORÓW

Młody technik irlandzki, James Drumm, jest na drodze do zdobycia wszechświatowej sławy dzięki wynalazkowi, który poddany został w tych dniach pierwszej próbie praktycznego zastosowania go poza ścianami laboratorjum. Wynalazek ten polega na zastosowaniu akumulatorów elektrycznych, jako źródła siły pędnej pociągu. Wagon specjalnie skonstruowany, mieszczący dwudziestu pasażerów, przebył odcinek drogi żelaznej z szybkością 60 klm. na godzinę. Próba ta uważana jest przez wynalazcę za częściowy tylko sukces, albowiem przewiduje on możność jazdy z szybkością stu kilometrów na godzinę. Akumulatory mogą być naładowane w ciągu pięciu minut. Pociąg poruszany za pomocą akumulatorów prowadzony byłby tak samo jak tramwaje elektryczne. Największą zaletą rzeczonego wynalazku, o ile okaże się on istotnie możliwym do zastosowania w praktyce, byłoby zmniejszenie znaczne kosztów lokomocji.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

KTO POSIADA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ RADU?

Okazuje się, że Stan Nowojorski jest obecnie posiadaczem największej ilości radu na świecie, bowiem ostatnio nabył on za pośrednictwem swojej Izby Prawodawczej 5735 miligramów radu, który będzie oddany specjalnemu Instytutowi stanowemu w Buffalo dla badania chorób złośliwych. W Instytucie tym dokonywane są niezmiernie interesujące eksperymenty w dziedzinie leczenia wszelkich guzów złośliwych, a nadewszystko raka.

UPAŁY W MEZOPOTAMJI.

W całej Mezopotamji panują niezwykłe upały. Temperatura dochodzi do 54 w cieniu. Są liczne wypadki śmierci z powodu porażenia słonecznego.

POŻAR DOKÓW.

W Vancouver pożar zniszczył nowowybudowane doki Tow. Canadian National Railway. Szkody obliczają na 1,200 tysięcy dolarów. Doki te przed dwoma dniami zaledwie wykończone, miały być właśnie oddane do użytku towarzystwa.

EKSPLOZJA NA OKRĘCIE.

Według doniesień Lloyda na francuskim statku wojennym „Bellatrix", stojący w porcie Pape na Tahiti wydarzyła się eksplozja. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu.

NIEUCZCIWY SĘDZIA SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA.

Niedawno złożony z urzędu sędzia powiatowy Bernard **Vause,** skazany został przez sąd federalny na 6 lat więzienia za oszukańcze manipulacje w związku z bankructwem Columbia Finance Corporation.

KATASTROFA SAMOCHODOWA PODCZAS WYŚCIGÓW.

W Grenoble podczas wyścigów samochodowych jeden samochód zaczepił o drugi, przyczem zawodnik Edward **Grammont** zabił się na miejscu.

JAKIE TYTONIE PALIMY

Głównymi dostawcami tytoniu dla polskiego monopolu tytoniowego były w roku 1929: Bułgarja za 11 miljonów złotych i Włochy 10½ milj. zł., następnie Rosja 5 milj. zł., Stany Zjednoczone Ameryki 4½ milj. zł., Brazylja 3 milj. zł., Holandja 3 milj. zł. Węgry 3 milj. zł., Turcja 2½ milj. zł., Anglja 1½ milj. zł. i Niemcy 1½ milj. zł.

Papierosy „Egipskie" nie mają nic wspólnego z Egiptem, z którego Polska nie sprowadza tytoniu. W roku 1929 przywieziono do Polski 165 tysięcy cetnarów tytoniu wartości 52 milj. zł.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

16)

Z DZIEJÓW P. P. S. W 1905 R.

(Wspomnienia).

Znów pojechaliśmy najpierw na Kępę, zaledwie zdążyliśmy się umyć i zjeść skromne śniadanie, gdy jeden z towarzyszy przybiegł z wiadomością, że do wsi jadą kozacy. Szybko zajęliśmy się ukryciem przed niechybnem aresztowaniem. Było to jednak trudną rzeczą.

Wieś Kępa leżała tuż nad brzegiem Wisły, a z drugiej strony stały stare wierzby i rosła wysoka pokrzywa. Wyszedłem z dwoma robotnikami nad Wisłę i wsiedliśmy do łódki, używając niby to przejażdżki. Wisła była w tem miejscu otwarta, więc kozacy zaraz nas zauważyli i zażądali, byśmy przybili do brzegu, bo w przeciwnym razie będą strzelać. Zawinęliśmy do brzegu, a ja przez ten czas powoli zniszczyłem wszystkie szyfry i notatki, jakie tylko miałem przy sobie.

Na brzegu oficer kozacki wypytywał mnie, skąd i poco przybyłem i t. p. Zrewidowano mnie i po krótkim namyśle oficer powiedział, że jestem aresztowany i będę odstawiony do Puław. Otoczyło mnie zaraz z dziesięciu kozaków i nikogo do mnie nie dopuszczali. Czekałem pół godziny na sprowadzoną furmankę, którą w otoczeniu kozaków pojechałem do Puław.

Gdy ujechaliśmy dwa kilometry, wyprawa kozacka zatrzymała się, udając się na poszukiwanie do wsi. Odetchnąłem, gdy wrócili sami: przynajmniej Felek został uratowany. Wolno jechaliśmy dalej do Puław, które już zdaleka majaczyły przed memi oczami. Rozmyślałem nad przyczyną tego najazdu kozackiego, układałem plan tłómaczenia się przed żandarmerją, a wogóle czułem się dobrze i byłem wesoły, bo nic u mnie nie znaleźli i nie mogli długo trzymać.

Byłem w tym błogim nastroju, gdy dogonił nas powóz, w którym jechał administrator cukrowni „Zagłoba". Zaczął zaraz coś opowiadać oficerowi kozackiemu, który dał tymczasem rozkaz odpoczynku, bo wjechaliśmy do jakiejś wsi. Wkrótce nadjechał drugi powóz z dyrektorem, który także zaczął coś przedkładać oficerowi. Zbliżyli się potem do podwody, panowie przywitali się ze mną, a oficer oznajmił, że jestem wolny, ponieważ ci panowie ręczą, że w napadzie na sklep monopolowy nie brałem udziału.

Podziękowałem panom za interwencję, oficerowi powiedziałem „do widzenia" i przesiadłem się do powozu, którym wróciliśmy wprost do fabryki.

Moi wyswobodziciele (dyrektor, administrator i jakiś pan) opowiedzieli mi przez drogę, że w czasie, kiedy mnie kozacy wywozili z Kępy, wpadł do kantoru fabryki „p. Felek" z rewolwerem w ręku i zagroził wszystkim, że ich powystrzela za przygotowaną na nas zasadzkę, którą zrobili pod pretekstem sądu polubownego. Powstało przerażenie, bo Felek z rewolwerem w ręku przebieł przez „cel-budę", a szwajcar nie miał odwagi go zatrzymać. Dyrektor dał słowo honoru, że o niczem nie wie, więc natychmiast postanowiono wysłać wszystkie wolne pojazdy w pogoń za mną, by wytłómaczyć oficerowi, że zaszło jakieś nieporozumienie.

Administrator twierdził, że dał oficerowi 75 rb., ale tego napewno nie wiem. O Felku mówili, że gdy wpadł do kantoru był tak straszny, że wszyscy słuchali jego rozkazów i że teraz oczekuje mego powrotu, bo — jak twierdził — niech robią, co chcą, a mnie żywego i całego mają przywieźć.

Muszę jeszcze dodać, że gdy jechałem na wozie, otoczony kozakami, towarzysze robotnicy w liczbie koło dziesięciu czatowali po drodze, aby mnie odbić, ale, przekonawszy się, że nie dadzą rady, wrócili smutni pod fabrykę. To też ucieszyli się niezmiernie, gdy mnie zobaczyli powracającego z panami. Nawet Felek, zawsze surowy i poważny, roześmiał się na moje powitanie.

Jak się potem okazało, w pobliskiej wsi gminnej został dokonany zamach na sklep monopolowy, skąd zabrano pieniądze skarbowe. Policja zaalarmowała całą okolicę i wezwała wojsko do pomocy, by schwytać sprawców zamachu. Ponieważ miałem w kieszeni około 30 rb., więc przypuszczali, że pieniądze mogą pochodzić z monopolu i dlatego mnie aresztowali.

Po tem wyjaśnieniu tow. Felek wygłosił krótkie przemówienie do wystraszonych urzędników administracji, cofając swoje podejrzenie, że kozacy zostali przez fabrykę sprowadzeni; więc gdy zostało stwierdzone, że był w błędzie, wszystkich bardzo serdecznie przeprasza.

Rozpoczęło się nasze posiedzenie. Znów odrzuciliśmy kilku kandydatów endeków, poczem Felek zaproponował dyrektora cukrowni Ciechanów, p. Jewniewicza. Zarządzono przerwę i zostaliśmy zaproszeni do dyrektora na obiad (co się kilkakrotnie w czasie sądu powtórzyło).

Raziła mnie wytworność tych obiadów, zwłaszcza w czasie, gdy równocześnie robotnicy zlokautowani ginęli w nędzy na Kępie. U dyrektorstwa podawali do obiadu lokaje w niebieskiej liberji, białych rękawiczkach i krawatach. Z pogardą patrzyliśmy na tę pompę i wielkopańskie maniery, a raczej małpowanie. Boć przecież dyrektor też jest najczęściej najemnikiem, ale udaje wielkiego pana, otrzymawszy do dyspozycji duży dom i odpowiedni deputat.

Podczas obiadu arbitrzy porozumieli się między sobą i zgodzili się na naszego kandydata. Nie pamiętam, jak umówiliśmy się co do posiedzenia sądu, zdaje się, że miało się ono odbyć dopiero po otrzymaniu zgody p. Jewniewicza i wyznaczeniu przez niego terminu.

Nie pamiętam również arbitrów p. Kleniewskiego. Przypominam sobie tylko, że jednym z nich był członek petersburskiej Rady Stanu, prawnik, lat około 50-ciu lub więcej, wysoki z zarostem. Drugi — również sąsiad p. Kleniewskiego — był to ciemny blondyn, o jasnej wyrazistej i sympatycznej twarzy, człowiek spokojny, z uczuciem i samodzielnych poglądach, lat około 40-tu. Pożegnaliśmy się i poszliśmy do robotników jeszcze raz omówić wszystkie sprawy, dotyczące lokautu, odszkodowań, mieszkań, deputatów i t. d., poczem końmi fabrycznemi pojechaliśmy do Puław.

W powrotnej drodze opowiedział mi Felek, w jaki sposób ukrył się przed kozakami. Po mojem wyjściu nad Wisłę zauważył, że między staremi wierzbami nadbrzeżnemi rosną b. wysokie pokrzywy. Rozejrzał się na wszystkie strony, a nie widząc nikogo, postawił kołnierz, włożył rękawiczki, nasunął kapelusz i wszedł w środek pokrzyw, jak do zagajnika. Położył się i udawał, że śpi. Z drżeniem serca „spał" i pilnie obserwował ruchy kozaków. Gdy otoczony kozakami wyjechałem, ze wsi, Felek szybko pobiegł do cukrowni z rewolwerem w ręku.

Tow Felek nie lubił wspominać o tych pokrzywach, choć dzięki temu ocalił siebie i mnie.

Posiedzenie sądu odbyło się w połowie sierpnia, lub trochę później. Sąd odbywał się w dużym pokoju blisko gabinetu dyrektora w pomieszczeniach kantoru. Sąd obradował dwa dni, bo musiał przeprowadzić jaknajszczegółowsze wyliczenie należności robotników za kilka miesięcy.

Przy otwarciu sądu superarbiter, p. Jewniewicz, zaapelował do arbitrów, by z całą powagą, sumiennością, bezstronnością i poczuciem sprawiedliwości przystąpili do rozpatrzenia nie tyle może ostrego zatargu, ile — niezrozumienia się i zawziętości w sprawie, leżącej przed nami.

Nie pamiętam już dzisiaj szczegółów przewodu tego niezwykłego sądu polubownego. Stwierdzam tylko, że radca stanu do obrzydliwości bronił interesów p. Kleniewskiego, zaś drugi obywatel zachowywał się z godnością i często (widać to było z jego twarzy) wstydził się za swego kolegę-„prawnika".

(dok. nast.)

PRZEGLĄD PRASY

Zjazd radomski.

Niedzielna prasa sanacyjna jest nastrojona na nutę wysoką i górną, ale przedewszystkiem, jest ogromnie gadatliwa. Im mniej Piłsudski mówi, tem więcej gada prasa sanacyjna. Gada butnie, wyzywająco, nie licząc się z prawdą, z rzeczywistością, z wytrzymałością czytelnika. Z powodzi artykułów dałoby się wyłowić wiele perełek mimowolnego humoru, ale szkoda na to czasu i atłasu. Dla przykładu tylko warto wspomnieć, że w dniu zjazdu warszawskiego legjonistów, organ pułkownikowski **„Gazeta Polska"** zapewnia, że wpływy „ich" (t. j. urzędowych legjonistów) rosną i gruntują się coraz „fundamentalniej" (?). Tymczasem **„Przedświt"**, przemawiający również w imieniu 1-ej Brygady, oświadcza, że są **„gromadą małą liczebnie"**.. Przeliczcież się panowie, ale „fundamentalnie".

Taż sama „Gazeta Polska" traktuje jako plotkę wiadomość, że Piłsudski nie zabierze głosu na zjeździe. Okazuje się, że Piłsudski plotki opozycyjne zamienia w prawdę.

W prasie niezależnej znajdujemy ciekawe szczegóły z przebiegu zjazdu.

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Kiedy gen. Rydz Śmigły zwrócił się do zebranych z pytaniem (oczywiście retorycznem!) czy chcą być pomocnikami, czy kulą u nogi rządu marsz. Piłsudskiego, rozległ się słyszany doskonale przez radjo okrzyk: „Widał mindał?". Jest to rosyjskie przysłowie, znaczące mniej więcej to samo, co: widzieliście go? albo: A to ci kawał!

P. minister Piłsudski spóźnił się o 2 godziny, co niezmiernie zdenerwowało organizatorów zjazdu. Zaniepokojony wojewoda kielecki p. Paciorkowski, wyjechał naprzeciw niemal do pół drogi do Warszawy.

Loża, przeznaczona dla p. Piłsudskiego, była pilnie strzeżona przez żandarmerję belwederską.

Kiedy w pewnym momencie chciał do niej wejść aranżer zjazdu p. Brzęk-Osiński, komendant miejscowego Strzelca, a żandarm nie chciał go dopuścić, p. Brzęk wydobył rewolwer i zarepetował, na co żandarm zareagował według regulaminu służbowego. Tylko taktowna interwencja kapitana żandarmerji zapobiegła awanturze, której skutki mogły być nieobliczalne".

„A. B. C." podaje:

„Jak na komendę cały tłum zrywa się z pomnika i... biegiem w stronę marsz. Piłsudskiego. Gdy wrócili pomnik, był już odsłonięty i odbyło się bez przemówienia.

....I defilada nie mije bez sensacji. Rozchodzi się pogłoska, że między kierownikami wybuchły nieporozumienia na następującym tle:

Na Zjazd przybyła grupa 300 legjonistów — bezrobotnych. Łapią oni w przejściu premjera Sławka i wręczają mu papier, widocznie petycję. Skarżą się.

P. premjer Sławek wziął papier i odrzucił....

....Od czasu do czasu wyrywają się okrzyki, które znamionują, że nie wszystko jest w porządku. Naprzykład taki okrzyk, rzucony w kierunku ludzi, którzy parasolami chronili się przed deszczem:

„Te! czwarta brygada schować tam parasole, my z parasolami nie walczyli".

Albo pod adresem min. Prystora wyrywa się jednemu ze słuchaczów okrzyk.

„Niech żyje Prystor i chora kasa".

...Mimo wesołego nastroju w restauracjach, uczestnicy zjazdu rozjeżdżali się w smutnych nastrojach.

— *Wykiwali nas...* Bujać to my, a nie nas... Nic nie powiedzieli ciekawego...., słyszało się na każdym kroku".

„Nasz Przegląd";

„Marszałek przybiera radosny wyraz twarzy, podryguje w takt pierwszej brygady i stoi godzinę pod deszczem, przyjmując defiladę.

...Godzina 3 i pół. Sala doszczętnie przepełniona. Na estradzie ukazuje się jakiś pan i komunikuje, że akademja odbędzie się na wolnem powietrzu.

Na sali głośne protesty.

Nikt nie chce opuścić lokalu. Podejrzewają, że jest to fortel dla wykurzenia z pierwszych miejsc szarych legunów.

....A po drodze padają w dalszym ciągu pytania:

Dlaczego, choć przybył, nie przemówił. Dlaczego milczał, choć zawsze przemawiał ilekroć przybywał na doroczne święto legjonistów. Wszak przemówił nawet w Nowym Sączu, choć Go nie było. Przesłał wówczas długą depeszę. Tu przybył i milczał.

Uczestnicy wyjeżdżali w milczeniu, bez śpiewu. Gdzieniegdzie tylko pod akompanjament chłoszczącego deszczu rozlegała się pieśń lwowska: W dzień sierpniowy i ponury".

Lud pracujący bierze na barki zadania obrony

CHARAKTER R. O. P. I RÓŻNICE W JEJ ŁONIE.

Propozycję utworzenia Rady Obrony Państwa przyjęła lewica niechętnie. Niedołęstwo rządów burżuazyjnych ujawniało się coraz dobitniej. Reformy społeczne i zdobycie dla kraju pokoju domagały się z każdym dniem coraz natarczywiej swego rozwiązania. Podjąć się tego mógł tylko rząd robotniczo-włościański. A była to dopiero połowa czerwca. Porażka militarna nie była więc jeszcze brana w rachubę. Poglądom lewicy dał jasny wyraz tow. Daszyński w dyskusji nad projektem utworzenia R.O.P. Trudności polityczne i społeczne może rozwiązać rząd robotniczo - chłopski. Tworzyć komitet ocalenia publicznego nie potrzebujemy jeszcze. Taki był ton jego mowy. Dopiero wyjaśnienia smutnej sytuacji militarnej, złożone przez Piłsudskiego na naradzie u Trąmpczyńskiego kazały ten pogląd częściowo zrewidować. Stworzenie nadzwyczajnej organizacji obrony było już koniecznością. Walka o rząd interesów i polityki mas ludowych musiała pójść inną drogą.

R. O. P. stała się skróconym Sejmem, bardziej niż Sejm dogodna dla szybkich decyzyj, posiadająca jednak te same braki, wynikające z przewagi żywiołów reakcyjnych. Zadaniem R. O. P. stało się organizowanie obrony i pokoju. Lewica prowadziła w tej radzie politykę w kierunku nadania posunięciom R. O. P. treści społecznej, zrozumiałej masom i dającej ludowi realne korzyści. Trwożliwe usposobienie reakcji, rosnące z dnia na dzień pod wpływem klęsk militarnych, czyniło ją skłonną do ustępstw i ułatwiało sytuację, ale wpływ osobisty Piłsudskiego na niektóre czynniki lewicy często paraliżował radykalniejsze posunięcia. Przykładem tego może być sprawa pierwszej odezwy R. O. P. Zawierała ona tylko zbiór górnolotnych frazesów. Lewica chciała w niej widzieć manifest, zapowiadający rozstrzygnięcie najważniejszych spraw. W tym duchu poseł Barlicki przeciwstawił się projektowi przygotowanemu przez gen. Sosnkowskiego. Żądał zapowiedzi reformy rolnej, zabezpieczenia pracy dla robotników, powracających z wojska, przyjęcia zobowiązań do przeprowadzenia szerokich reform życia społecznego. Piłsudski przeciwstawił się temu i większość Rady poparła go. A jednak bez wyraźnego postawienia spraw społecznych nie dało się pójść naprzód. Uwidoczniło się to w osiągnięciu ugody w sprawie reformy rolnej, przypieczętowanej 15 lipca w Sejmie przez przyjęcie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W debacie nad tą sprawą mówił pos. Kiernik do chłopów: „Niech ta ustawa będzie hasłem do świętej walki w obronie tej ziemi. W obliczu groźby powszechnego wywłaszczenia obszarnicy zgodzili się na reformę korzystną dla ludu, dającą im odszkodowanie, nie przeszkodziło to im zresztą potem aż do dziś dnia sabotować tej ustawy i sprowadzić ją do znaczenia świstka papieru.

W pierwszych dniach swego istnienia musiała się Rada zająć sprawą pokoju. Różnice zdań w R. O. P. doskonale ilustruje stan ówczesnych poglądów. Wysłaniu noty do Koalicji w dn. 6.VII sprzeciwiał się tylko Barlicki. Jakież były motywy? Proszenie Koalicji o pokój oddawało Polskę na łaskę i niełaskę. Kto prosi o pośrednictwo, ten musi się zgodzić na warunki pośrednictwa Koalicji, która niezbyt chętnie widziała powstające do życia duże państwo polskie.

Większość jednak R. O. P. albo biernie poddawała się woli Koalicji, z tamtąd tylko oczekując ratunku, albo też posłuszna woli Piłsudskiego, szła za jego wskazaniem. Upokorzenie Polski w Spo i zgoda Polski na karykaturalną linję Curzona było już tylko prostą konsekwencją tej decyzji. Nie dała ona pokoju, wprowadziła tylko zamieszanie pojęć i pozwoliła Sowietom dłużej maskować swój zaborczy pochód.

AKCJA OBRONNA P. P. S.

A pochód ten przynosił coraz nowe klęski. W ich obliczu tężało wszystko co zdrowe w społeczeństwie, a rozkładało się co słabsze i niezdolne do życia. W dniu wysłania do Spa noty, P. P. S. uchwala powołać do życia we wszystkich ośrodkach robotniczych wydziały wojskowe, które rozwiną agitację za wstępowaniem do armji. „Póki trwa wojna, Polska musi się bronić, nie można niczego zaniedbać dla przyśpieszenia pokoju, należy jaknajszybciej rozpocząć rokowania, ale klasa robotnicza niepodległości nie da sobie wydrzeć". Tak przemawia do mas P. P. S. i porywa do obrony kraju całą klasę robotniczą. Nawet komuniści odwracają się od tych, którzy rosyjskiemi bagnetami chcą wywoływać rewolucję.

Inaczej w obozie klas posiadających. Panuje tu blady strach, dworce z dniem każdym coraz bardziej przepełnione uciekającymi na zachód pod bezpośrednią opiekę Koalicji, a przynajmniej do Poznania. Wśród nich gęsto od osób tytułowanych. Szczury! — rzuca im w ślad z pogardą prasa robotnicza i ludowa. Niech uciekają, okręt polskiej niepodległości osłonięty piersiami robotnika, chłopa i młodzieży inteligenckiej, nie zatonie. A logika stanu rzeczy domagała się natarczywie, by ci, którzy bronią, również i rządzili Państwem. Lud musi mieć gwarancję, że jego wysiłek nie zostanie tak zmarnowany, jak to było za czasów borysowskich.

ZAKUSY REAKCJI I MILITARYSTÓW

Ta myśl narzucała się coraz silniej. Ale nie można powiedzieć, by znalazła ona odrazu dostęp do głów naszych „demokratycznych" militarystów. 15 lipca, gdy Sejm uchwalał reformę rolną, pragnęli oni obok tego cukierka ukręcić w ciszy R. O. P. bat dla ludu w postaci ustawy, znoszącej swobody obywatelskie. Ministerjum Wojny wnosi projekt ustawy, której art. 7 ni mniej ni więcej tylko ustanawia: „winny podburzania robotników w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej do zaniechania pracy ulegnie karze *dożywotniego więzienia*". Tak brutalnie potrafiła się wyrażać niechęć i nieufność do klasy robotniczej w chwili, gdy na barki ludu staczał się cały ciężar zaprzepaszczonej przez rządy sprawy obrony i pokoju! Dopiero zdecydowana postawa posła Barlickiego, który zagroził rozbiciem R. O. P., gdyby poważono się forsować podobny projekt. uchroniła od kompromitacji R. O. P. w masach robotniczych.

AKCJA DMOWSKIEGO PRZECIW PIŁSUDSKIEMU.

W tym też czasie jaskrawo ujawnił się talent polityczny p. Romana Dmowskiego. Dzień 19 lipca uznał p. Dmowski za stosowną chwilę dla przeprowadzenia rozrachunków politycznych z Piłsudskim. Stawia więc na R. O. P. wniosek, zmierzający do pozbawienia Piłsudskiego stanowiska Naczelnego Wodza. Piłsudski stwierdził, iż piastowanie stanowisk Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa nie da się pomyśleć bez zupełnego zaufania społeczeństwa i bezwzględnego poparcia czynników politycznych. Zażądał przeto jasnego wypowiedzenia się R. O. P., opuszczając jej posiedzenie dla pozostawienia całkowitej swobody decyzji. Dyskusja odsłoniła istotną treść wniosku Dmowskiego. Oddawanie naczelnego dowództwa w ręce Hallera lub Dowbora nie mogło nikogo pociągać. Sama zaś zmiana na tak wysokich stanowiskach w chwili pełnej napięcia mogła tylko wywołać katastrofalne skutki. Niewczesny atak Dmowskiego został unicestwiony. Jedyna publiczna akcja w tej epoce p. Dmowskiego skończyła się sromotnem fiaskiem.

RZĄD WITOSA — DASZYŃSKIEGO.

Zwycięski rozwój ofensywy Tuhaczewskiego oraz konieczność prowadzenia bezpośrednich rokowań pokojowych, na które rząd p. Grabskiego wyraził zgodę, wytwarzały sytuację zbyt ciężką, by mógł jej podołać rząd urzędniczy, nie posiadający większego autorytetu. Musiał powstać rząd zaufania mas, gdy masy miały być powołane do decydującego wysiłku w tej wojnie. Musiał powstać rząd, w którego ręce robotnicy i chłopi mogliby śmiało złożyć swe losy.

Na R. O. P. zwycięża koncepcja Piłsudskiego i 22 lipca powstaje rząd koalicyjny, w którym Wincenty Witos obejmuje, jako przedstawiciel chłopów, stanowisko premjera, Ignacy Daszyński zaś — wicepremjerostwo i specjalną pieczę nad sprawami propagandy zagranicznej i pokoju. Oba zadania zostały też wykonane.

PREZYDENT MOŚCICKI GOŚCIEM REPUBLIKI ESTOŃSKIEJ

O godz. 11,50 na Placu Wolności rozpoczęła się defilada wojskowa, którą przyjmował Pan Prezydent Mościcki. W defiladzie wzięły udział oddziały wojskowe armji estońskiej, wysyłając oddziały honorowe ze sztandarami. Z początku defilowały oddziały honorowe wszystkich pułków piechoty, samodzielnych bataljonów piechoty, pociągów pancernych, pułków czołgowych, wojska techniczne, wojska morskie, wojska lotnicze, wszystkie oddziały artylerji, kawalerji i 2000 członków Kaitseliitu. Należy podkreślić, że tego rodzaju defilada odbywa się poraz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości przez Estonję.

* * *

Wczoraj poseł Rzeczypospolitej w Tallinie, p. **Libicki**, w towarzystwie attache wojskowego, płk. dyplomowanego **Kary**, udekorował kilku wyższych oficerów armji czynnej estońskiej orderem „Polonia Restituta" za zasługi położone około polsko - estońskiego zbliżenia.

* * *

Z okazji przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pisma o charakterze wojskowym, jak „Soedur", wyszły w ozdobnych oprawach i w znacznie zwiększonym formacie.

* * *

Wieczorem całe miasto było iluminowane. O godz. 23 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie naczelnika państwa Estońskiego, p. Strandmanna i świty, przyglądał się z balkonu ogromnemu pochodowi, w którym wzięło udział kilka tysięcy członków Kaitseliitu, którzy przeciągnęli przed pałałem i utworzyli malowniczy czworobok. Po utworzeniu szpaleru palone były ognie sztuczne, przyczem nadzwyczaj efektowny był widok, gdy z masy iskier wyłoniły się symboliczne znaki w postaci orłów polskiego i estońskiego.

PIŁSUDSKI O SOBIE

W „Kurjerze Porannym" drukuje p. Wieniawa - Długoszowski notatki z rozmów i wynurzeń z marsz. Piłsudskim. Jedna z nich brzmi jak następuje:

„W roku 1926 w marcu, w Sulejówku w rozmowie ze mną:

— Wy, moi panowie, jeszcze dotąd nie wiecie z kim macie do czynienia. Patrzycie na mnie, niby widzicie mnie i mówicie sobie — Piłsudski. A tymczasem nas tu jest całe towarzystwo, cała gromada. Więc najpierw; Ziuk, czupurny, uparty chłopak, którego wystarczy przestrzedz, że pod grozą skręcenia karku nie wolno mu się wdrapywać na takie, czy na inne drzewo, aby przy pierwszej sposobności znalazł się między najniedostępniejszemi jego konarami. Potem, panicz z Zułowa. sentymentalny, romantyczny, delikatny. przepełniony uczuciami humanitarnemi i szlachetnemi popędami. Następnie, Sakya - Muni, mędrzec, który poznał świat i zbadał naturę ludzką do dna, zna jej wszystkie instynkty, skłonności, słabości i popędy. Zna dobre i złe strony duszy ludzkiej i patrzy na nią zimnem okiem, umiejącem widzieć poprzez zasłony i maski i pozy. Wreszcie — wódz, biegły w obliczaniu szans i sił swoich i nieprzyjaciela, mistrz w wynajdywaniu miejsca i chwili ataku, umiejący czekać na tę chwilę cierpliwie i bez denerwowania się i umiejący wykorzystać każdy błąd przeciwnika, by w sposobnym, czy koniecznym momencie tysiące ludzi rzucić w huragan boju jednym okrzykiem: Naprzód chłopcy!

Rozumie pan, że w tem całem towarzystwie stosunki nie zawsze są jednakie; toczą się dyskusje, wybuchają gwałtowne spory, zawierają się przymierza. Czasem Sakya-Muni sprzeciwia się Ziukowi, niekiedy panicz z Zułowa chce opierać się wodzowi. Różne tych sprzeczek i aljansów bywają rezultaty, rozmaicie objawiają się one na zewnątrz. Jedno jest pewne: biada ludziom, biada mym wrogom, jeśli z Ziukiem sprzymierzy się wódz".

Skromnością, jak widać Piłsudski się nie odznacza.

Akademja na cześć Jaurèsa i Guèsde —

ŻYWIOŁOWĄ DEMONSTRACJĄ POKOJOWĄ

Paryż, d. 4 sierpnia 1930 r.

Wczoraj odbyła się uroczysta akademja doroczna dla uczczenia pamięci wielkich wodzów socjalizmu francuskiego, J. **Jaurèsa** i Jul. **Guesde.** Już od g. 1-ej po poł. zgromadził się tłum dokoła wielkiej sali gimnastycznej im. Woltera, jakkolwiek obchód wyznaczono na g. 2-gą i wejścia są płatne.

Tegoroczna uroczystość nosi charakter wybitnie pacyfistyczny. Olbrzymie autobusy przywiozły chór robotniczy niemiecki ze Stuttgartu w ilości 350 osób pod wodzą swego organizatora tow. Kublera. Uczestnicy i uczestniczki tego chóru odkładali swe oszczędności od dwóch lat, aby zobaczyć Paryż i wyciągnąć bratnią dłoń proletarjacką do klasy robotniczej francuskiej.

Sala zmieniona do niepoznania dzięki gustownym draperjom, z galerji dokoła sali zwieszają się czerwone sztandary. Wielka estrada otoczona zielenią z trudem pomieścić może niemiecki chór i francuską orkiestrę. Wśród zieleni widnieją trzy popiersia z bronzu: Guesde'a, Jaurès'a i Marksa; ten ostatni dłuta młodego rzeźbiarza Karola Longuet'a, który odtworzył rysy swego słynnego pradziada.

O g. 2-ej punktualnie rozpoczyna się akademja rzewną, starą pieśnią niemiecką Uthmanna ze słowami Zieglera, odśpiewaną przez robotnice ze Stuttgartu. Następnie zabiera głos tow. Lévy, wzywając zebranych do uczczenia pamięci zmarłych przez powstanie. Ta chwila ciszy wywołuje nastrój. Lévy charakteryzuje postać Guesde'a, tego niezrównanego wychowawcy i organizatora, który pozostawił po sobie cały zastęp wiernych uczniów, niezłomnych działaczy. Mówił on do robotników prostemi słowy, nie szukając demagogicznych efektów, na pozór sucho, bezbarwnie, a jednak argumenty jego przenikały do najmniej przygotowanych umysłów i pozostawały w niezatartej pamięci na całe życie. Całkiem odmiennym typem był Jaurès, który sam był entuzjastą i zapał swój dla idei przelewał w słuchaczy, całe jego życie było nacechowane tą wielką wiarą i tą gorącą chęcią zjednoczenia całej klasy robotniczej pod jednem hasłem walki o sprawiedliwość. Słowa jego porywały tłumy i przemawiały do serc, gdy porównywał pracę dzisiejszą, która jest niewolą i cierpieniem, walkę bratobójczą, w której słabszy jest ofiarą — z pracą w ustroju przyszłym, wspólną walką dla ujarzmienia przyrody i usunięcia wszelkiego ucisku. Do tych dwóch imion dołączyć należy trzecie — Edwarda Vaillant, choć mniej głośnego, ale niemniej zasłużonego, cichego działacza.

I znowu rozlega się tęskny śpiew robotnic ze Stuttgartu „O kochanej dolinie" Brunnera, poczem zabiera głos wnuk Marksa Jan Longuet, powitany burzą oklasków. Oddając hołd pamięci i zasługom Jaurès'a i Guesde'a, przechodzi do sytuacji obecnej, do konieczności przeciwstawienia się klasy robotniczej we wszystkich krajach wszelkim podjudzaniom imperjalistów i nacjonalistów.

Jakby w odpowiedzi na to przemówienie, piętnujące wszelkie zakusy wojenne, chór stuttgarcki, tym razem męski i żeński razem, odśpiewuje hymn Uthmanna „Pokój światowy" do słów Hartlebena.

Druga część akademji — wyłącznie artystyczna. Złożyły się na nią występy artystów opery paryskiej, orkiestry, oraz chóru stuttgarckiego, który na zakończenie uroczystości odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry „Międzynarodówkę", a po każdej zwrotce pięciotysięczny tłum zebranych odpowiadał:

„C'est la lutte finale... (Będzie to bój ostatni...).

Trudno opisać entuzjazm, jaki owładnął całem tem zbiorowiskiem ludzi. Trzebaby słów nowych, aby określić to nowe zjawisko gorących uczuć braterstwa pomiędzy dwoma narodami tak odmiennego charakteru, obyczajów, cywilizacji, rozdzielonych odwieczną rasową i dziejową nienawiścią! Byli tam starzy i młodzi, kobiety i dzieci, bo socjalizm zdobywa już rodzinę i sam tworzy rodzinę, której wszyscy członkowie walczą w imię wspólnego ideału. Oklaskiwano chóry niemieckie nie przez gościnność i uprzejmość, nie przez zachwyt nad ich doskonałym śpiewem, był to entuzjazm **dla idei zbratania klasy robotniczej poprzez kordony, dla pokoju!** Była to wspaniała lekcja poglądowa. Owacjom nie było końca, powiewano od strony chóru niemieckiego, tak jak i od strony publiczności, chustkami, kapeluszami, programami, czem kto miał, wołano: Niech żyje solidarność i braterstwo klasy robotniczej!

Iza Zielińska.

Czytajcie „Pobudkę"

NA ZLOT KOLARZY DO ZAKOPANEGO!!

BACZNOŚĆ UCZESTNICY GRUPY WARSZAWSKIEJ

Wszyscy ci, którzy jadą z Warszawy do Zakopanego, winni wpłacić do dnia 13 sierpnia do godziny 20 wieczorem w Sekretarjacie ZRSS po 50 zł. od osoby tytułem zwrotu kosztów przejazdu tam i z powrotem oraz 3 zł. tytułem wpisowego na Zlot. Razem 53 złote.

Odjazd z Warszawy dnia 15 sierpnia o godzinie 21.50 pociągiem krakowskim z Dworca Głównego. Zbiórka przy kiosku „Ruchu" o godzinie 21.00. Przyjazd do Zakopanego 12.17 dnia 16 sierpnia. Uczestnicy wycieczki prosto z dworca w Zakopanem udadzą się na otwarcie Zlotu.

Wszelkie pozostałe opłaty uczestnicy wycieczki opłacają wedle normalnego cennika zlotowego.

ODJAZD DO WARSZAWY nastąpi po zamknięciu wycieczki górskiej dnia 22 sierpnia o godzinie 8.15 rano. Przyjazd do Krakowa o godzinie 13.32, gdzie uczestnicy wycieczki pozostają przez 5½ godzin, do godziny 19.05, aby w Warszawie być o godz. 4.50 dnia 23 sierpnia.

WYCIECZKA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R. NA ŁOTWIE

ZETKNIĘCIE SIĘ Z POLSKIMI SOCJALISTAMI

II.

Wycieczka Organizacji Młodzieży T. U. R. przybyła do Rygi na święto sportu robotniczego, była gościem polskiej Sekcji Łotewskiej Socjaldemokratycznej Partji, dzięki uprzejmości prezydjum której składającego się z ttow. **Kotkowskiego, Bocka, Stalczyńskiego i Ławrynowicza** uczestnicy z pobytu swego odnieśli ogromne korzyści dla swej pracy na przyszłość, jak również nadzwyczaj mile czas spędzili, za co wspomnianym towarzyszom należy się specjalne podziękowanie.

Dzięki staraniom prezydjum polskiej sekcji, wycieczka miała możność zetknięcia się z polskimi robotnikami w poszczególnych miejscowościach i poznać ich życie, warunki pracy i t. d.

W dniu 2 sierpnia wieczorem w lokalu szkoły polskiej zostało zwołane specjalne zgromadzenie Polaków, na które przybyli Turowcy.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", akademję **zagaił tow. Bock,** sekretarz polskiej Sekcji Łotewskiej Socjaldemokratycznej Partji, witając przybyłych Turowców, poczem nawiązując do święta sportowego, omawia znaczenie sportu dla klasy pracującej.

Z gości przemawiał **tow. Rożek,** mówiąc o skutkach agitacji wojennej, prowadzącej do miljonów ofiar, ogólnego spustoszenia gospodarczego i obniżenia kultury i cywilizacji.

Tow. Zygmunt Kuran zreferował zebranym sytuację gospodarczą i polityczną Polski.

W części artystycznej wykonanej przez gości udział przyjmowali tow .tow.: **Hendrichówna** — fortepian i śpiew, **Ludwig** — śpiew, **Stępniak** — deklamacja, oraz **Kuran Władysław** — deklamacja.

Akademja, której przewodniczył tow. **Kotkowski,** została zakończona odśpiewaniem przez Turowców **„Hymnu Młodzieży Robotniczej"**, poczem wycieczka odprowadzona przez kilkadziesiąt osób, udała się na dworzec, skąd wyjechała do Libawy, gdzie przybyła o godz. 6 rano, powitana na dworcu przez Libawską Polską Sekcję, na czele z przewodniczącym tow. **Mazewskim.**

Libawa, miasto portowe, położone nad morzem Bałtyckiem, liczy 66,000 mieszkańców.

Czystość w mieście wzorowa, znać kulturę niemiecką.

Ze względu na porę roku, ogromna ilość kuracjuszy, używających wywczasów w prześlicznym parku, oraz na cudownej plaży nad morzem.

Oprowadzani przez towarzyszy miejscowych, zwiedzamy miasto, port wojenny, plażę, gdzie po wykąpaniu się w morzu, udajemy się na obiad.

O godz. 7 wiecz. polska Sekcja zwołała akademję w przepięknej sali Domu Ludowego, na którą przybyło zgórą 600 osób z pośród polskiego społeczeństwa.

Przy długotrwających oklaskach, uchwalono wysłanie depesz do tow. Marszałka Ignacego **Daszyńskiego** oraz senatora Bolesława **Limanowskiego** z wyrażeniem hołdu i uznania.

Przez uchwalenie depesz, już nietylko socjalistyczna, ale cała Polonja Libawska, łączy się z klasą pracującą Polski w walce o demokrację.

„Hymnem Młodzieży" zakończyła się wspaniała akademja.

Na długo pozostanie w pamięci moment odjazdu Turowców, kiedy naprawdę kilkaset osób przybyło na dworzec, by pożegnać odjeżdżających.

Wspólnie z towarzyszami polskimi przybyło bardzo wielu towarzyszy łotewskich, by pożegnać poraz pierwszy przybyłą do Libawy wycieczkę młodocianych socjalistów polskich.

Okrzykom: „Niech żyje", Brivis sveiks", „Do zobaczenia w Polsce" nie było końca.

Turowcy odjechali do Rygi, uwożąc z sobą nader miłe wspomnienie z Libawy, miasta rządzonego przez socjalistów, gdzie na 60 radnych — socjaliści posiadają 28 radnych, w tej liczbie jeden Polak, tow. **Simonowicz.**

W Rydze po zwiedzeniu całego szeregu pobliskich miejscowości, jak **Majorenhof, Vecaki** i inne, część wycieczki wyjechała na wieś, by zapoznać się z życiem włościan, reszta zaś pozostała w Rydze, skąd dnia 6 sierpnia, obdarzona bukietami czerwonych kwiatów i żegnana przez polską Sekcję, wyjechała, by w **Dynaburgu** połączyć się z towarzyszami, którzy udali się na prowincję, i powrócić do kraju, do swoich warsztatów pracy, nabrawszy doświadczenia i sił do dalszej walki o wyzwolenie, o Socjalizm.

Zetkaen.

JAK PRZYJACIEL PREZYDENTA HINDENBURGA

NABRAŁ NAIWNYCH OJCÓW MIASTA ZABRZA

W Zabrzu zdarzył się 5 b. m. pocieszny kawał, którego ofiarą padł burmistrz miasta, dr. Opperskalski i magistrat Zabrza. W tych dniach zgłoszono w gabinecie burmistrza rozmowę telefoniczną, rzekomo z kancelarji cywilnej prezydenta Hindenburga z Berlina, przyczem zakomunikowano dr. Opperskalskiemu, że do Magistratu Zabrskiego zgłosi się „przyjaciel osobisty prezydenta", niejaki pułkownik Jahn, którego należy przyjąć z wszelkiemi honorami, ugościć i wogóle uprzyjemnić mu pobyt na Górnym Śląsku.

Następnego dnia zakomunikowano burmistrzowi z Berlina telefonicznie poraz drugi, że pułk. Jahn przybędzie na Śląsk kurjerem 6 b. m. o godz. 0,05 do Gliwic, dokąd należy posłać po niego samochód luksusowy.

W Magistracie Zabrskim dobroduszni i naiwni ojcowie miasta kręcili się jak w ulu. Zamówili pokój w najporządniejszym hotelu, ustanowili przybocznego adjutanta dla „przyjaciela prezydenta" w osobie szefa biura statystycznego i prasowego pana Heckla, wysłali samochód luksusowy i oczekiwali w białych rękawiczkach i cylindrach w Magistracie przyjazdu „przyjaciela prezydenta", z którym po uroczystem przywitaniu i przedstawieniu się, udano się do pierwszorzędnej kawiarni, gdzie odbyło się przyjęcie gościa na koszt miasta. Wysoki gość przy tej sposobności wynurzył się, że przyjaciel jego pan Prezydent polecił mu „pozdrowić jego ukochane Zabrze" i t. p. głupstwa.

Po przepitej i przewiwatowanej nocy w głowie jednego z ojców miasta budzić się zaczęły poważne wątpliwości, co do autentyczności przyjaźni pułk. Jahna z prezydentem Rzeszy, wobec czego natychmiast zatelefonowano do Berlina, gdzie poczciwych ojców miasta wyśmiano i oświadczono im, iż mają przed sobą najzwyklejszego oszusta.

Skończyło się na tem, że „pułk. Jahna" aresztowano i na podstawie posiadanych papierów stwierdzono, że jest to berliński bezrobotny Otton Jahn, liczący lat 33, który w ten sposób chciał dojść do jakiegoś stanowiska. Na podróż z Berlina do Gliwic i zapłatę rozmów telefonicznych zużył ostatnie swe oszczędności.

CISZEJ, BO NAM SERCE PĘKNIE...

Cywilizacja współczesnego świata wytworzyła przedziwne, nieznane naszym przodkom niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego.

Stwierdzono naprzykład, że hałas uliczny w wielkich miastach ogromnie ujemnie wpływa na organizm ludzi i znacznie zmniejsza wydajność pracy.

Ostatnio nawet lekarze stwierdzili, że wpływ hałasu ulicznego na zdrowie człowieka jest o wiele więcej groźny, niż dotychczas przypuszczano. Oto komisarz zdrowia publicznego Nowego Yorku oświadczył ostatnio, że większość wypadków śmierci wskutek udaru sercowego wywołana została przez hałas uliczny, powodujący znaczne podniesienie ciśnienia krwi.

To też w szeregu państw zachodnio - europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest obecnie energiczna walka z hałasem ulicznym.

Również i do naszych miast z rozwojem ruchu wkrada się zbrodniczy hałas i tysiącem dzwonków, syren i innych głosów drażni nasze nerwy.

Jakgdyby jeszcze zamało wypadków i zasadzek czyhało na nasze życie na ulicach naszych miast.

Ponieważ wielka ilość wrogów znanych i nieznanych czyha na nasze życie i zdrowie, winniśmy niezwłocznie ubezpieczyć się od skutków wypadku, który każdemu codziennie przytrafić się może.

Ubezpieczenie życiowe w P. K. O., w łatwy i tani sposób zawarte, bez badania lekarskiego, będzie stało na straży naszej rodziny, jej bezpieczeństwa i spokojnego rozwoju, w razie przedwczesnej naszej śmierci.

Żyjemy w wielkim mieście w mocy nieoczekiwanego przypadku...

M. Cz.

Wiadomości z całego kraju

STOŁPCE

WYBORY „SANACYJNE"

Historje z „dzikich pól"

W dniu 27 lipca b. r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Stołpce. Z ramienia P. P. S. do Rady weszli tow. **Witkowski i Butewicz.**

P. P. S. po raz pierwszy na terenie Stołpców wystawiła swoją listę.

Walka wyborcza odbyła się pomiędzy listą P. P. S. a blokiem sanacyjno - endeckim, który cieszył się całkowitem poparciem władz administracyjnych.

Sanacja na wiece przedwyborcze, urządzane przez P. P. S., sprowadzała bandy osadników, wszelkich szumowin, znanych powszechnie na terenie stołpeckim, którzy przeszkadzali w odbyciu wiecu. Referent bezpieczeństwa, **Komorowski,** mający do swej dyspozycji policję, zamiast na żądanie przewodniczącego zebrania, uspokoić pijanych awanturników, rozwiązywał wiece, nie pozwalając mówcom naszym przemawiać. Zachowanie się policji i władzy administracyjnej było wrogie w stosunku do P. P. S. i Bundu.

W akcji wyborczej po stronie sanacji odznaczyli się specjalną brawurą **Majewski,** b. burmistrz stołpecki, który doprowadził gospodarkę miejską do ruiny, który w stanie zupełnego opilstwa potrafił tylko jedno, krzyczeć „niech żyje marszałek Piłsudski", **Łukaszewicz,** nauczyciel szkoły powszechnej, usunięty z gimnazjum. Zacną rodzinkę sanacyjną ze wszystkich czterech brygad upiększała osoba pana **Wójtkowskiego,** naczelnika depot, który jeszcze w roku 1926 naszych towarzyszy Struga i innych za organizację strajku kolejarskiego w Brześciu, który miał na celu uniemożliwienie oddziałom rządowym wysłanie wojsk przeciw Piłsudskiemu, oddał do dyscyplinarnego ukarania i ci towarzysze byli przez 8 miesięcy zawieszeni w służbie.

Dziś pan ten najgłośniej krzyczał.

W czasie głosowania policja biernie przyglądała się agitacji, uprawianej przez sanację w rejonie obwodów wyborczych, do tego stopnia, że nie pomogła interwencja naszych mężów zaufania, a odwrotnie policja legitymował interwenjujących naszych towarzyszy.

Widząc swoją klęskę, sanacja postanowiła urządzić napad na tow. Machaya. W czasie wyborów, tow. Machay obchodząc obwody wyborcze, został napadnięty przez rzezimieszków sanacyjnych, którzy stali koło ref. Komorowskiego. Zawdzięczając jednak natychmiastowej pomocy, jaką zorganizowali miejscowi kolejarze, murarze i robotnicy, zajście zlikwidowano, a napastnicy ulotnili się, w obawie o swoją skórę.

ŁOWICZ

31 SIERPNIA WIELKA DEMONSTRACJA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW

W dniu 3 sierpnia 1930 r. w Łowiczu w lokalu T. U. R-a odbyło się zebranie przedstawicieli stronnictw Centrolewu. Na zebraniu powzięto uchwałę o urządzeniu Wielkiej Manifestacji Chłopsko-Robotniczej w Łowiczu w dniu 31 sierpnia 1930 roku z udziałem posłów i senatorów.

SARNY

SKARGA NA STAROSTĘ GRODYŃSKIEGO

STAROSTA W SARNACH A SAMORZĄDY GMINNE

W związku z działalnością starosty sarneńskiego, p. **Grodyńskiego,** wniesiona została na niego skarga do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Równem.

Skarga ta zawiera zarzuty, że starosta Grodyński, przewodniczący Wydz. Pow., narzucił gm. Dąbrowicy i innym przymusowy zakup desek, nabytych przez Sejmik Pow. z lasów p. Heleny **Tarutinowej za pośrednictwem** Pana Starosty. Tranzakcja ta naraziła Sejmik na poważne straty. Gminy pod presją zmuszane są do brania drzewa, ratując w ten sposób kosztem pieniędzy podatników prestiż p. Starosty.

Działalność p. Starosty jest bezprawna.

Narzucono gminom 3 wagony desek, t. j. 90 metr. sześc. po cenie 115 zł., za metr sześcienny, podczas kiedy na rynku drzewo o znacznie wyższym gatunku kosztowało 70 zł. za metr sześc. Na każdym metrze przepłacano około 45 zł., straty gminy wynoszą około 4 tys. zł.

Rada Gminna na posiedzeniu trzykrotnie odrzucała przyjęcie desek, lecz pod naciskiem starostwa wójt gminy usłużną ręką przyjął drzewo, przyczem komisja odbiorcza nie ustaliła ściśle miary drzewa.

Autor skargi domaga się pociągnięcia p. starosty Grodyńskiego do odpowiedzialności karnej i prosi o przyznanie mu prawa oskarżyciela posiłkowego.

ZAKOPANE

RABUNKOWY NAPAD NA SZCZYTACH TATR

W dniu 7 b. m. spotkała turystów w Tatrach niesamowita przygoda napadu rabunkowego, dotychczas nie notowanego w tutejszych kronikach.

Towarzystwo, złożone z 3-ch osób, wychodziło na Kościelec. Na przejściu t. zw. Karb natknęło się na młodego człowieka, wysokiego wzrostu, bruneta, gładko uczesanego, bez zarostu na twarzy, w ciemnem ubraniu i bucikach lakierowanych, z teczką skórzaną ciemną i w jasnym płaszczu, który wyciągnąwszy w ich stronę duży rewolwer systemu bębenkowego, zażądał złożenia pieniędzy i wszelkich kosztowności.

Turyści, zaskoczeni tego rodzaju niespodziewanym napadem, złożyli na skale swoje zegarki, bransoletki oraz posiadaną gotówkę w wysokości 80 złotych.

Napastnik okazał się na tyle „dżentelmanem", iż przychylił się do prośby pań pozostawienia im obrączek, oraz pamiątkowego sygnetu. Następnie grożąc rewolwerem, zawezwał do odwrotu.

Napadnięci, widząc groźną postawę napastnika, zmuszeni byli udać się w drogę powrotną, zaś napastnik po kilku chwilach, widząc, że towarzystwo schodzi, zniknął za skałami. Ofiary napadu, po powrocie na Halę Gąsienicową, zawiadomiły policję o niezwykłym napadzie.

Komisarjat wysłał natychmiast szereg patroli w góry, które przeszukały wszystkie przejścia od Hali Gąsienicowej oraz szałasy.

Wypadek ten szybko rozniósł się po Hali Gąsienicowej i żywo jest komentowany przez turystów.

WYCIECZKA W RADOMSKIE I KIELECKIE

RADOM—IŁŻA—STARACHOWICE—GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE—KIELCE

WYCIECZKA DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH.

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia (15-go święto, 17-go niedziela) organizuje *KRKS „START" wycieczkę krajoznawczą o niezwykle bogatym i urozmaiconym programie.*

Wycieczka wyruszy 14-go sierpnia popołudniu autobusem do *Radomia,* 15-go rano zwiedzanie *Radomia,* jazda autobusem do *Iłży,* zwiedzenie malowniczych *ruin zamku,* jazda autem lub wozami do *Wierzbnika i Starachowic.* 16-go zwiedzenie *wielkich pieców w Starachowicach oraz opactwa Cystersów w Wąchocku z XII wieku,* jazda wozami do *Bodzentyna* (ruiny zamku), stąd pieszo piękną drogą górską do *Świętej Katarzyny* (wieś u stóp Łysogór). 17-go wejście na *Łysicę* (611 metrów n. p. m., *najwyższy szczyt w Kongresówce),* marsz przez wsie podgórskie do *Krajna lub Górna,* stąd wozami do *Kielc,* Zwiedzenie *Kielc,* odjazd pociągiem do *Warszawy.* 18-go poniedziałek—przyjazd do Warszawy 5.49 rano.

Opłata za wycieczkę wynosi dla członków Startu *zł. 32.50,* dla innych osób *zł. 36.50.* Opłata powyższa obejmuje koszt samochodów, kolei, wozów, noclegów i zwiedzania.

Zapisy przyjmuje KRKS „Start", ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 105 codziennie od 7 — 9 wiecz. Przy zapisie należy wpłacić 7 złotych.

Co słychać w Warszawie?

NOWY SKWER NA ŻOLIBORZU.

Ziemia z terenów na których zakładany jest park na Żoliborzu, wywożona jest obecnie na teren między domami kolonji mieszkalnej techników, odległej o 1 km. od wspomnianego parku, gdzie powstanie skwer na przestrzeni około 2 hektarów. Skwer ten będzie objęty ulicami Korsaka i Niegolewskiego. Wywożona ziemia potrzebna jest dla podniesienia poziomu przyszłego skweru od 30 cm. do 1 metra.

UDOGODNIENIA DLA PASAŻERÓW TRAMWAJOWYCH.

Dotychczas rozkład jazdy pierwszych i ostatnich wagonów tramwajowych figurował tylko w śródmieściu t. j. na świetlnych przystankach. Obecnie, od 2-ch dni na wszystkich krańcowych stacjach, t. j. Wola, Mokotów, Marymont,, Wierzbno, Ochota. Pelcowizna, Stalowa, Czerniaków, Towarowa i t. p. umieszczono na słupach tramwajowych tablice z wykazem przyjazdu pierwszych i odjazdu ostatnich wozów. Inowacja ta jest wielką wygodą dla pasażerów.

POBÓR.

We wtorek, 12 b. m. w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy obowiązku tego dotąd niedopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisarjatu rządu.

WARSZAWA OSZCZĘDZA.

Do dn. 1 sierpnia r. b. Kasa oszczędności m. stoł. Warszawy wydała ogółem 48,111 książeczek oszczędnościowych, w tej liczbie 26,094 książeczek szkolnych.

W porównaniu ze stanem na 1 lipca ogólna ilość książeczek wzrosła o 364, szkolnych jednak zmniejszyła się o 11.

Wysokość wkładów oszczędnościowych sięgała ogółem na 1 sierpnia 40,681,257 zł. 50 gr., w ciągu lipca zatem wzrosła o 816,968 zł. 94 gr. Wysokość wkładów na książeczki szkolne wynosiła z tego zł. 402,922 gr. 84, w ciągu lipca zmniejszyła się o 4,873 zł. 59 gr., a to z powodu wyjazdów młodzieży na wywczasy letnie i częściowego wycofywania oszczędności.

O WYDZIERŻAWIENIE MIEJSKICH ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH.

W związku z projektem wydzierżawienia pewnych miejskich zakładów opieki społecznej i szpitalnictwa instytucjom społecznym, do magistratu wpływają liczne oferty w tej mierze. Tak naprz. stow. „Samarytanki" proponuje całkowite powierzenie mu zakładu dla dzieci niedorozwiniętych w Karolinie.

Sprawy te będą niebawem konkretniej omówione w magistracie.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W środę dn. 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Konferencja następujących organizacji: prezydjum egzekutywy W. O. K. R. P. P. S., prezydjum organizacji młodzieży T. U. R. i prezydjum Zarządu Związku Robot. Stow. Sportowych Okręgu Warszawa.

Sekretarjat
Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.

W czwartek dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Konferencja egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. i Wydziału Rady Zawodowej m. Warszawy.

Sekretarjat
Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.
i Rady Zawodowej m. Warszawy.

Niniejszem unieważnia się legitymację wydaną przez Warszawski OKR. za Nr. 2243/35831 na nazwisko Edwarda Rekowskiego.

Sekretarjat WOKR. PPS.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA K. W. We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. W.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie K. W. Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

CZERWONA STRZAŁA. We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz., odbędzie się posiedzenie Rady Oddziału Czerw. Strzały. Warsz. Org. Młodz. T. U. R. Pożądany jest udział przedstawicieli kół młodzieży.

RUCH ZAWODOWY

WALNE ZEBRANIE ZW. ZAW. PRAC. DRUKARSKICH.

Zebranie Sprawozdawcze za rok 1929 Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Drukarskich — dawniej Zgrmoadzenie Drukarzy Warszawskich, odbędzie się w niedzielę, dn. 24 sierpnia r. b. o godz. 4-ej popoł. w sali Zrzeszeń Rzemieślników, Nalewki 8.

RUCH KOBIECY

We wtorek o godz. 7 w lokalu Warsz. Wyd. Rob. Leszno 53, odbędzie się odczyt tow. A. Zdanowskiego p. t. Racjonalizacja Pracy.

Wobec aktualności zagadnienia — pożądany jest jaknajliczniejszy udział tow. tow.

Ruch kult.-oświatowy

SEKCJA DZIEWCZYNEK. Zapisy dziewczynek w wieku lat 8 — 14 na *obóz letni*, do drugiej grupy (na pobyt od 15 do 30 sierpnia), tylko do 10 sierpnia. Opłata za pobyt dwutygodniowy wraz z kosztami przejazdu w obie strony — złotych *dwanaście*.

SEKCJA KOLONII LETNICH. Zapisy nowej grupy (na pobyt od 15 do 30 sierpnia) *tylko do dnia 10 sierpnia* w sekretarjacie Klubu, Czerwonego Krzyża 20 m. 105, parter. Opłata za pobyt dwutygodniowy wraz z kosztami przejazdu w obie strony — złotych *dwanaście*.

BURSA MIESZKANIOWA. K. R. K. S. „Start“ otwiera z dniem 1 września bursę mieszkaniową dla dziewcząt. Bursa mieścić się będzie w nowym, pięknym gmachu, elektryczność, gaz, centralne ogrzewanie, woda bieżąca w pokojach, wanna, prysznice. Opłata całkowita za miesiąc — złotych czterdzieści. Zapisy i bliższe informacje w sekretarjacie Klubu, codziennie od 7 — 9 wieczór, Czerwonego Krzyża 20, sala 105, parter.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. KULT.-OŚWIAT. „SIŁY„.

W myśl § 14 statutu i na podstawie uchwały swojej z dnia 19 czerwca 1930 r. Zarząd Główny „Siły“ zwołuje Walne Zgromadzenie Robotniczego Stowarzyszenia Kult.-Oświat. „Siła“ w Cieszynie na dzień 17-go sierpnia 1930 r., godzina 9-ta do Domu Robotniczego w Czechowicach z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Zatwierdzenie protokułu z ostatniego zgromadzenia.
3) Wybór komisji matki i komisji mandatowej.
4) Sprawozdania: przewodniczącego, sekret. i skarbnika.
5) Wybór przewodniczącego i członków Zarządu.

Dla uczczenia delegatów i uroczystego zaznaczenia ważności Walnego Zgromadz. „Siły“ połączone Koła „Siły“ w Czechowicach urządzają uroczystą akademję, której program w ogólnych zarysach wygląda jak następuje:

Popisy chórów i orkiestry.

Ćwiczenia pokazowe zespołów gmin. i sportowych.

Przemówienia okolicznościowe wygłosi zaproszony na Walne Zgromadzenie i akademję tow. Emil Haecker redaktor Naprzodu z Krakowa.

Szczegółowy program w prasie robotniczej.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Interes przedewszystkiem“
Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka“

TEATR NARODOWY. Gra codziennie „Interes przedewszystkiem“.

TEATR LETNI. Dziś „Egzotyczna kuzynka“.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka“.

TEATR MAŁY. Codziennie „Miłość czy pięść“.

TEATR MAŁY. W sobotę, dn. 16 sierpnia odbędzie się pierwsze przedstawienie sztuki Verneuil'a „Pan Lamberthier“. Role główne grać będą Marja Modzelewska i Aleksander Węgierko.

TEATR „QUI PRO QUO“ przez miesiąc sierpień, wobec urlopów, nieczynny.

TEATR „MORSKIE OKO“. Jasna 3. Powtórzenie premjery p. t. „Bawmy się razem“.

WESOŁY WIECZÓR. Dziś rewja p. tyt.: „Z Chłodnej na Nowy Świat“. Udział biorą: Lucy Messal i Zizi Halama, a obok nich. Bukojemska, Kraszewska, Heinrich, Horski, Bolcio Kamiński, Koszutski, Leliwa, Macherski, Skonieczny.

KINO - REWJA „ZNICZ“, Śniadeckich 5. Dziś operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego p. t. „Łóżeczko“, oraz film.

TEATR REWJI „ANANAS“ Codziennie rewja „Pani się ubiera“.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją p. Seweryna Śnieckowskiego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „CJANKALI“.

Wobec wielkiego powodzenia—przedstawienia „Cjankali“ w teatrze „Capitol“ (Marszałkowska 125) przedłużone jeszcze na kilka dni.

Ceny znacznie zniżone.

„PRZESTĘPCY W CYRKU“ w wykon. teatru Karola Adwentowicza

Premjera głośnej sztuki F. Brucknera „Przestępcy“ w inscenizacji L. Schillera odbędzie się nieodwołalnie w środę dn. 13 b. m. o godz. 8.15 wieczorem w cyrku Ordynacka 1.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 — „Co można ususzyć na zimę“ — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“ 16.30 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 „Chwilka lotnicza“— wygłosi inż. J. Kawecki. 17 Odczyt z Krakowa p. t. „Przez góry, zdroje i letniska śląskie“ — wygł dr. Kazimierz Saysse - Tobiczyk. 17.25 — 18 Transmisja z kortów tenisowych w Warszawie. Spotkanie tenisowe Japonja — Polska. 18 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, Sabina Szyfmanówna (sopr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 19 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Płyty gramofonowe. 19.30 Giełda rolnicza. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20 Koncert z płyt gramofonowych. 22 „Legenda a rzeczywistość“ — dyskusja pomiędzy historykiem a laikiem — wygł. pp. kpt. Zdzisław Kowalewski z Wojskowego Biura Historycznego i p. Norbert Zagórny.

JUTRO.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58—12.10 Sygnał czasu. 12.10—12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30—13.00 Program dla dzieci. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15—15.35 Komunikat gospodarczy. 15.35 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Komunikat harcerski. 17.35 „Skrzynka pocztowa“. 18.00 Koncert orkiestry. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza. 20.00 Dziennik radjowy. 20.15 Koncert solistów. Repertuar Warszawskich teatrów Miejskich. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljeton p. t. „Sentymentalna historja“ — wygł. p. H. Buczyńska. 22.15 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Bokser i lady“.
Atlantic: „O czem śnią dziewczęta“.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Znajoma z ulicy“.
Colosseum: (m. sala) „Przy kominku“.
W małej sali: „Przy kominku“.
Casino: „Pochodnia“ z Laurą la Plantą.
Filharmonja: „Władczyni miłości“.
Hollywod: „Miłość w kajdanach“
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Kobieta i żywioł“.
Pola Negri Palace: „Ciebie tylko kochałem“.
Palace: „Jaskrawe motyle“.
Splendid: „Siódme przykazanie“.
Splendid: „Krew na piasku“.
Światowid: „Poganin“ z Ram. Novarro.
Tęcza: „Upadły anioł“.
Wodewil: „Bandyta“ i „Aby żyć“.
As: „Szał“ z Maną Gines.
Astra: „Trędowata“ ze Smosarską.
Bajka: „Zemsta hr. Monte Christo“.
Era: „Motyl brukowy“.
Europa: „Mężczyzna z przeszłością“.
Heljos: „Walka o różę Marję“.
Lux: „Przygody grenadjera Gerarda“.
Mewa: „Wenus z Wenecji“.
Muza: „Serce“ i „Czarny Pirat“.
Promień: „Hrabia Monte Christo“.
Praga: „Zatracona ulica“.
Riviera: „O czem się nie myśli“.
Rena: „Mezaljans“.
Sokół: „Noc szaleńca“.
Petit Trianon: „Jej pieprzyk“.
Świt: „Czerwony błazen“.
Tombola: „Ja chcę na płótno“.
Tęcza: „Pokusy Europy“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

ZBRODNICZY MĄŻ

W Mokotowie przy ul. Wiktorskiej 26, w czasie nieporozumień małżeńskich, robotnik, Michał Szarański, ugodził nożem żonę swą, 33-letnią Benedyktę. Lekarz Pogotowia stwierdził rany kłute głowy lewego sutka, biodra, pośladka i pachwiny. Po opatrunku ofiara zbrodniczego męża pozostała na leczeniu w domu, zbrodniarzem zaś zajęła się policja 16 komisarjatu.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji kolejki wilanowskiej w Powsinie dostał się pod pociąg 33-letni Józef Kotecki, robotnik (Powsin). Rannego w głowę przywieziono do Warszawy i, po opatrunku na stacji przez pogotowie, umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA

W stajni przy ul. Nowolipie 50, koń kopnął woźnicę 18-letniego Perela Bułeczkę. Doznał on poranienia lewego policzka, szczęki i nosa. Po opatrunku w ambulatorjum pogotowia, Bułeczkę skierowano do szpitala na Czyste.

ŚMIERĆ W DRODZE DO SANATORJUM

50-letnia Frymet Giszendel - Solnik była przewożona dorożką z dworca Głównego — na Gdański, celem umieszczenia w sanatorjum w Otwocku. W drodze Solnikowa straciła nagle przytomność. Zaniepokojony mąż zatrzymał dorożkę, przenosząc żonę, przy pomocy przechodniów, do bramy domu Wielka 26. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć z nieustalonej przyczyny, zwłoki zabrała karetka Tow. „Ostatnia Posługa“ do domu przedpogrzebowego na ul. Okopową.

ZBRODNICZY NAPAD

Przy ul. Przemysłowej 9 nieznany sprawca napadł na 21-letniego Stanisława Rembeckiego, złotnika, zadając mu nożem 2 rany kłute klatki piersiowej. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

POPARZENIA

Przy ul. Wroniej 18 sklepowa, 16-letnia Stefanja Zacharjaszówna, wskutek własnej nieostrożności spowodowała wybuch pudełka z zapałkami, doznając poparzenia lewej dłoni.

— Przy ul. Grójeckiej 46, wskutek nieostrożności matki, została oblana gorącą wodą półtoraroczna Kazimiera Krupińska. Pomocy poparzonym udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

ZE SPORTU

ZAKOŃCZENIE OLIMPJADY AKADEMICKIEJ W DARMSZTADZIE

W niedzielę w ostatnim dniu akademickich Igrzysk lekkoatletycznych wyniki były następujące: 200 m. Körnag 21. Trojanowski II odpadł w półfinale z czasem 23. 400 m. płotki — Simpson 54.2, 800 m. — Müller 1:58.2, oszczep — Suks (Finl.) 66.40, przyczem wszyscy finaliści mieli 60 mtr., a Dobrowolski z wynikiem 55.48 bez miejsca, 5 km. — Dahlström 15:24, tyczka — Sumyosi (Japonja) 420.8 cm., Zakrzewski z wynikiem 3.50 bez miejsca, w wyż — Reinke 190, dysk — Balamo 45.00, Trojanowski miał w przedbiegu i półfinale na 100 mtr. czas po 11 sek., w półfinałach na 400 mtr. Piechocki miał 51.5 a Müller 52, a w skoku w dal Nowosielski miał 676, a Sobieraj 668 cm.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE NA DYNASACH

Towarzystwo Cyklistów w Warszawie organizuje na Dynasach Oboźna 3, dziś dnia 12 i czwartek dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Kolarskie za Prowadzeniem Motorów. Udział przyjmują: słynny sztajer francuski BEYLE (Francja), Gilgen (Szwajcarja), Carpus (Niemcy), Lange i Oksiutycz (Polska).

Prócz biegów za motorami będzie bardzo wiele ciekawych spotkań sprinterskich.

MECZ TENISOWY POLSKA-JAPONJA

Dziś we wtorek, jutro w środę i pojutrze w czwartek rozegrany zostanie na reprezentacyjnych kortach Legji mecz tenisowy Polska - Japonja. Skład reprezentacji polskiej został już ustalony: w grze pojedyńczej — Maks Stolarow i Ignacy Tłoczyński, a w doublu — Maks i Jerzy Stolarow. Japonję reprezentować będą dwaj gracze: Abe i Ohta.

Początek meczu codziennie o godz. 15.30.

MECZE PIŁKARSKIE NA PROWINCJI

Lwów. Mistrzostwa klasy A: Lechja - Resovia 8 : 1, Ukraina - Czarni Ib 3 : 3, Świteź - Janina 4 : 1, Polonia - Pogoń (Stryj) 0 : 0. W tabeli prowadzi Lechja przed przemyską Polonią.

Katowice. Mistrzostwa Ligi śląskiej: IKS - Pogoń 6 : 3, 06 Katowice - BBSV 4 : 1, Amatorski KS - Naprzód 3 : 0, 07 Siemianowice - Dąb 1 : 1, Śląsk - Hakoah 7 : 1.

Łódź. Mistrzostwa klasy A: Turyści - Orkan 4 : 2, Widzew - ŁKS Ib 1 : 0, ŁTSG - Ib Union 2 : 1, Bieg - Sokół 5 : 2, WKS - Hakoah 7 : 0. W tabeli prowadzi WKS.

Bielsk. Drużyna z czeskiego Śląska DSV (Withowice) pokonała Sturm bielski 11 : 3 (5 : 3).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Kapelmistrz, w średnim wieku, inteligentny, pierwszorzędne świadectwo, kilka nagród konkursowych, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia kierować pod adresem: Związek Zawodowy Przemysłu Włókienniczego w Zawierciu, Woźny „D“ dla kapelmistrza.

TANIE SŁUŻĄCE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta“. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika“, Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

Rzeczy ciekawe i aktualne

NA GRANICY DWUCH KONTYNENTÓW

KANAŁ KTÓRY OD 3400 LAT DZIELI AFRYKĘ I AZJĘ



NAD STWORZENIEM TEGO KANAŁU PRACOWALI FARAONOWIE EGIPSCY, PERSOWIE, CESARZE RZYMSCY, KALIFOWIE ARABSCY, CESARZ FRANCJI, SUŁTAN TURECKI I RZĄD ANGIELSKI.

W rękach Anglji znajduje się niezmiernie ważny punkt na drugim krańcu morza Śródziemnego, mianowicie kanał Suezki. Kanał ten odegrał dość znaczną rolę w dziejach Egiptu.

Już w głębokiej starożytności oceniono odpowiednio olbrzymie znaczenie takiego kanału, ale przez dłuższy czas próby przekopania go nie dały żadnych wyników. Dopiero w wieku XIV-tym przed Narodzeniem Chrystusa, a więc 3400 lat temu, faraonowie **Seotz I** i **Ramzes II** zapomocą nieznanych nam środków technicznych przekopali kanał wystarczający dla okrętów tej epoki. Późniejsi władcy Egiptu nie interesowali się jednak zbytnio kanałem, który też został później zamulony.

W VII-ym wieku przed naszą erą kanał został odnowiony przez Faraona Necho. Przy przekopywaniu kanału straciło tym razem życie 120,000 ludzi. Do ukończenia jednak pracy nie doszło, przyczyniła się do tego wróżba wyroczni, która orzekła, że krajowcy nie będą zeń czerpali żadnych korzyści. Dzieło Faraona Necho ukończył dopiero Darjusz Hystaphses.

Za panowania Kleopatry kanał był już częściowo zasypany piaskiem, a to co uczynili w tym kierunku Rzymianie, nie miało wielkiego znaczenia.

W wieku VII-ym po Nar. Chrystusa, wódz Kalifa Omara, Amr, odbudował kanał od Kairu do Morza Czerwonego i sprowadzał tą drogą zboże, lecz w wieku VIII-ym stał się on nieużytecznym i dziś pozostały tylko słabe ślady dzieła, nad którem pracowali faraonowie egipscy, Persowie, cesarze rzymscy i kalifowie arabscy.

Od tego czasu upłynęło przeszło 1100 lat. W 1798 r. Napoleon po zdobyciu Egiptu przypomniał sobie o kanale i polecił dokonać odpowiednich pomiarów. Dzieło to jednak nie zostało zapoczątkowane na skutek fałszywych rezultatów badań, wykazujących wyższy poziom wody morza Czerwonego nad Śródziemnem. Gdy dokonane w r. 1841 przez oficerów angielskich pomiary barometryczne udowodniły pomyłkę, podjął sprawę kanału inżynier francuski, Ferdynand Lesseps. Zrazu nasunęły się nieoczekiwane trudności. Rząd angielski, na czele którego stał Palmerston, stawiał przeszkody zrealizowania śmiałego planu, jednakże musiał ustąpić przed energją Lessepsa, popieranego przez Napoleona III i Izmaela Paszę.

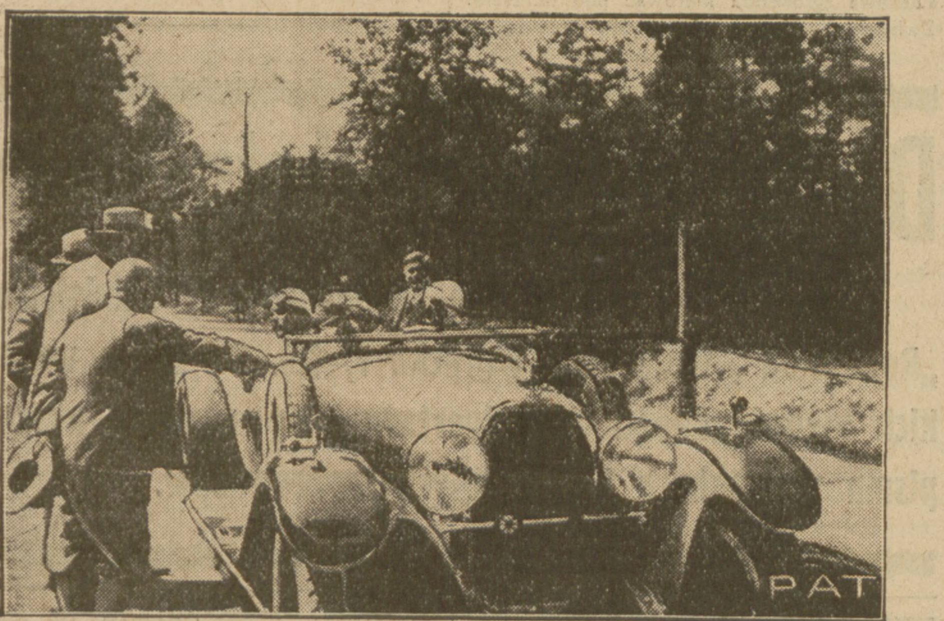
Prócz trudności politycznych, nasunęły się również trudności techniczne. Pracowano bowiem pod promieniami palącego słońca, na bezkresnej pustyni piaszczystej, pozbawionej z początku zupełnie wody słodkiej. Nic dziwnego przeto, że śmiertelność wśród robotników była olbrzymia. Wreszcie, w listopadzie 1869 roku, budowa, nad którą pracowało około 40,000 robotników, została całkowicie ukończona i kanał został otwarty.

Dla przekopania kanału wyjęto 75 miljonów kubicznych metrów ziemi. Kanał ma 160 klm. długości, szerokość jego wynosi od 60 do 110 metrów na powierzchni wody, a 22 metry u dna, głębia zaś 9 metrów. Droga przez kanał, trwająca z początku dwa dni, dziś trwa 15 do 20 godzin. Koszta budowy kanału wyniosły 19 miljonów funtów szterlingów, z których 12,800,000 uzyskano z akcji, a resztę pokrył kedyw egipski.

Kanał Suezki przyczynił się w znacznym stopniu do oderwania Egiptu od Turcji, a do pewnego stopnia wzmocnił również stanowisko Anglji w Indjach. Obecnie kanał stanowi jeden z punktów spornych, które stoją na przeszkodzie uregulowania stosunków pomiędzy Anglją a Egiptem.

WALKA O NAGRODĘ MARSZAŁKA SEJMU ŚLĄSKIEGO

Z RAIDU SAMOCHODOWEGO W KATOWICACH



Inż. Hart-Niggrig na „Austro-Daimlerze", na którym zdobył nagrodę p. Marszałka Wolnego za najlepszy czas dnia.

PTAKI ZWYCIĘZCAMI OCEANU

W związku z nieudanemi przelotami Atlantyku z Europy do Ameryki, ornitolodzy zbierają fakty wykazujące, że ptaki lepszymi są lotnikami i nawigatorami niż ludzie. Co prawda, wszyscy badacze zgadzają się na to, że większość ptaków, które zapędziły się wgłąb oceanu, zginęło w falach, jedynie zaś ptaki, które natrafiały na wyjątkowo dobre warunki, t. zn. wiatry popychające je ze znaczną szybkością, ujrzały brzegi amerykańskie, zamieszkałe prze znieznane im gatunki skrzydlatych braci.

Szczególnie pewnych danych dostarcza zjawienie się w 1929 r. trzech mew na brzegu Nowej Funlandji, z gatunku nieznanego w Ameryce. Ptaki te widocznie przeleciały Atlantyk nieprzerwanym lotem lub też być może odpoczywając na falach. Ponieważ mewy lecą z szybkością około 100 kilometrów na godzinę, można przypuścić, że czas potrzebny na przelot z Anglji do Ameryki wynosił ponad 30 godzin lotu.

ZABAWNA MASKARADA NA KORCIE TENISOWYM

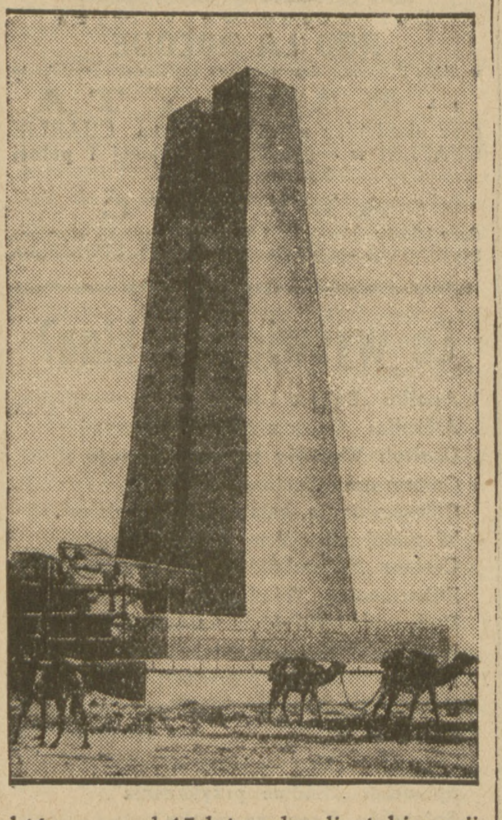
Przed kilku laty odbywał się w Montreux turniej tenisowy, na którym pewna znana osobistość ze świata dyplomatycznego wylosowała już w pierwszej rundzie świetnego wówczas gracza austrjackiego Salma, znanego zresztą nietylko z dobrej gry, ale i ze złośliwych kawałów.

Dyplomata zgłosił się w kierownictwie turnieju i bardzo prosił, by zmieniono mu przeciwnika. Ponieważ zamiany takie są niedopuszczalne, kierownictwo turnieju, chcąc pozbyć się ambitnego dyplomaty, oświadczyło, że wylosowany przeciwko niemu został nie ten wielki i prawdziwy Salm, lecz tylko jego stary wuj, mający słabe pojęcie o tenisie.

W oznaczonym dniu na kort wyszedł starszy jegomość w olbrzymiej sombrere, niebieskich okularach, z imponującą siwą brodą. Rakietę trzymał on w lewej ręce i już w pierwszych uderzeniach wykazał zupełną ignorancję zasad techniki tenisowej. Dyplomata prowadził już 6:0, 4:0, gdy nagle hrabia Salm zrzucił kapelusz, zerwał brodę, przełożył rakietę do prawej i z łatwością wygrał mecz wśród oklasków rozbawionej publiczności.

POMNIK

DLA OBROŃCÓW KANAŁU SUESKIEGO



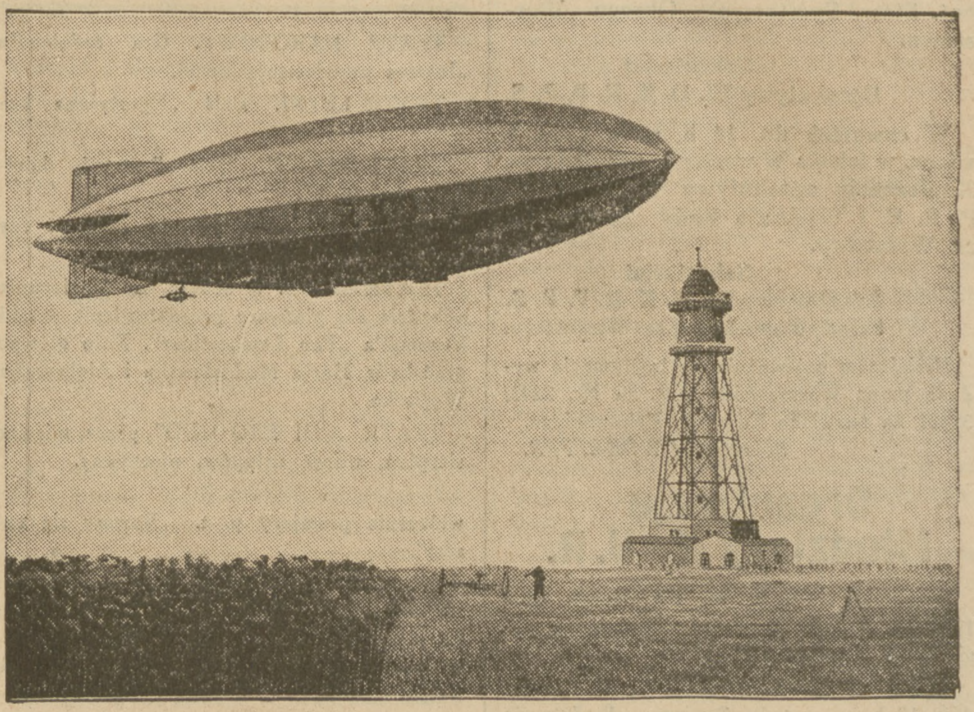
którzy przed 15 laty odparli ataki armji tureckiej na tę najważniejszą drogę komunikacyjną między Europą a Azją, został niedawno odsłonięty. Pomnik znajduje się koło Ismaili nad kanałem Sueskim i liczy 70 m. wysokości.

WYSPA KRAKATOA ZAPADŁA SIĘ W MORZE

Część wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatau, zapadła się wczoraj w morze. Przed katastrofą zatopiona część wyspy wznosiła się o 170 stóp ponad poziomem morza.

ANGIELSKI OLBRZYM POWIETRZNY „R. 100" W KANADZIE

JAK WITANO LOTNIKÓW ANGIELSKICH W MONTREAEU



W związku z przelotem sterowca angielskiego R. 100 przez Atlantyk Towarzystwo Kolei Kanadyjskich, a właściwie Departament Radjowy tego przedsiębiorstwa, wybudował specjalną wieżę wysokości 80 stóp (20 metrów) na lotnisku w St. Hubert, w pobliżu Montrealu, w pewnej odległości od stalowej wieży masztowej, do której szczytu został umocowany sterowiec. Z tej wieży kilku speakerów nadawało przebieg lotu i uroczystości powitania lotników. Transmisję chwytało 16 radjostacji sieci radjowej Towarzystwa Kolei Kanadyjskich, połączonych specjalnemi kablami z wieżą, i podało na całą Kanadę. Najdalsze stacje tego łańcucha w Wancouver i Moncton, położone są od wieży o 5,000 klm.

Speakerom pomagali w tej trudnej czynności, wymagającej fachowych wiadomości z dziedziny nawigacji, dwaj oficerowie marynarki angielskiej.

WYCIECZKA WIOŚLARZY CZESKICH W POLSCE



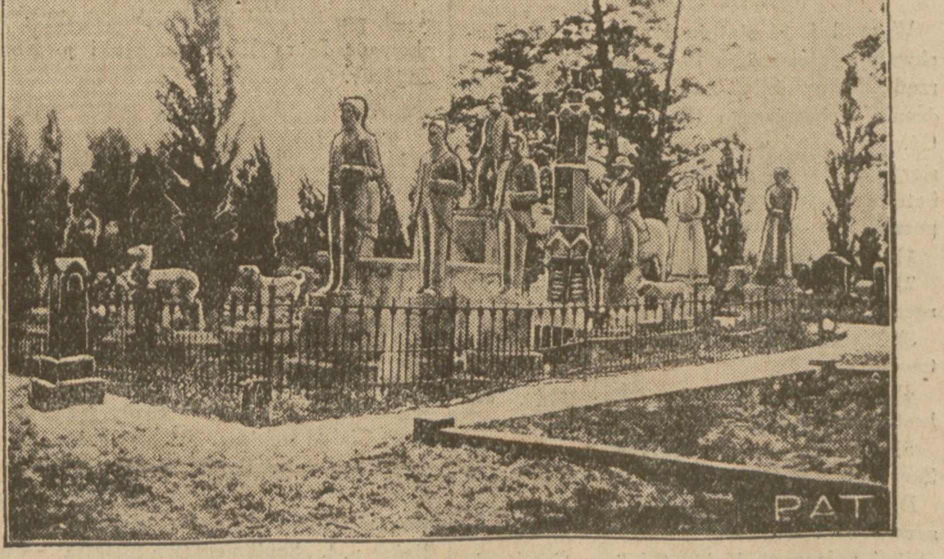
Niedawno bawiła w Warszawie oficjalna wycieczka związku Kanoistów Republiki Czechosłowackiej, która spłynęła Wisłą od Krakowa. W wycieczce tej, zainicjowanej przez konsulat R. P. w Pradze Czeskiej, brało udział 22 kanoistów na 11 łodziach, t. zw. „Kanadyjkach".

Dzięki wytrzymałości dzielnych gości zostały pokonane zwycięsko w ciągu 7 dni trudności trasy, spowodowane niezwykle niskim stanem wody na Wiśle, słabym prądem, przeciwnemi prądami i niepogodą. Wśród labiryntu ławic piaszczystych goście czescy wiosłowali nieraz do późnej nocy, aby zdążyć do ustalonego programem punktu etapowego i na oznaczoną godzinę przypłynąć do stolicy.

Zbiorowy ten spływ odbywał się pod hasłem 10-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Z KRAJU WSZELKICH MOŻLIWOŚCI

OSOBLIWY CMENTARZ



W miejscowości Mayfield w Ameryce znajduje się bardzo osobliwy cmentarz. Na grobach zmarłych stawiają mieszkańcy tej miejscowości pomniki osób pochowanych naturalnej wielkości lub wykute z kamienia posągi zwierząt, które lubione były przez nieboszczyków za życia.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.